

**NOWY**

www.chmielnik.com

**KURIER**



**CHMIELNICKI**

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2007 (ROK VIII) 9-10 (91-92) Cena 2 zł,-

ISSN 1640-7830

# Ta ziemia od innych droższa...

15 sierpnia 2007

# Dożynki Gminne 2007



# Tańczą dzieci z SP Chmielnik



# Ranking samorządów „Rzeczpospolitej” 2007

„Rzeczpospolita” 13 lipca 2007 r. ogłosiła Ranking Samorządów 2007. Zestawienia samorządów wykonuje się w następujących kategoriach: – miasta na prawach powiatu,

- gminy miejskie i miejsko-wiejskie,
- gminy wiejskie.

Przy sporządzaniu rankingu zostały uwzględniane dane za 2006 rok, przeliczane na jednego mieszkańca gminy, ponadto brano pod uwagę liczbę podmiotów gospodarczych, wydatki poniesione na promocję, dochody własne, zadłużenie, pozyskane środki unijne, nakłady na gospodarkę mieszkaniową, wyniki testów sześcioklasistów i gimnazjalistów.

W kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich w pierwszej 100 zostały sklasyfikowane 4 gminy z województwa świętokrzyskiego, a wśród nich Chmielnik na 83 miejscu. (Sandomierz 38, Ostrowiec Świętokrzyski 61, Starachowice 75).

**borm**



## Szanowny, Drogi Panie Burmistrzu

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy podziękowania i wdzięczności za wspaniałą i wzruszającą gościnę w Chmielniku. Nadal pozostajemy pod wielkim wrażeniem tego wszystkiego, co zobaczyliśmy i przeżyliśmy podczas tych kilku dni w Waszym uroczym miasteczku. Nie chodzi nam przy tym tylko o same Spotkania z Kulturą Żydowską, które same w sobie są wydarzeniem niezwykle cennym w skali całego kraju i torującym drogę innym. Największe bowiem wrażenie wywarli na nas ludzie, obywatele Chmielnika, ich ogromna serdeczność, uczynność i otwartość w rozmowach. Dotyczy to zarówno przedstawicieli władz miejskich, jak i zwykłych mieszkańców – dorosłych, młodzieży i dzieci. Powszechność i autentyczność zaangażowania w sprawę przywracania pamięci o lokalnej historii, w pełni potwierdziło naszą tezę, że jest to możliwe tylko dzięki odwadze i współpracy władz i instytucji miejskich, Kościoła, szkoły i zaangażowanych obywateli. Dziękujemy więc serdecznie za to cenne i niezwykle doświadczenie i za gościnę. Szczególne podziękowania należą się panom Piotrowi Krawczykowi i Waldemarowi Kwiatkowskiemu, którzy przez cały czas pobytu wspierali nas swoją opieką, znajomością terenu, wiedzą i doświadczeniem oraz „radą i czynem”.

Piotrze! Panie Waldku – wielkie dzięki! I last but not least – dziękujemy Panu, drogi Panie Burmistrzu. Jesteśmy przekonane, że Pańska wola, zaangażowanie i siła sprawcza rozpoczęły i posunęły daleko do przodu nie tylko w Chmielniku, ale w całym regionie proces wykształcania się nowego społeczeństwa obywatelskiego, otwartego i tolerancyjnego w duchu najlepiej pojętych wartości chrześcijańskich i humanistycznych. Wyrazem naszej wdzięczności niech będą planowane przez nas audycje, w których na przykładzie Chmielnika postaramy się rozbudzić ciekawość niemieckich słuchaczy dla innej Polski, niż ta, którą znają - nowoczesnej, tolerancyjnej, otwartej na innych i na własną historię. A zatem jeszcze raz dziękujemy za wszystko i pozostajemy z poważaniem, wdzięcznością oraz najlepszymi życzeniami na przyszłość.

**Erica Fischer**  
**Katarzyna Weintraub**

**Od Redakcji.** Podpisane wyżej Panie, to dziennikarki niemieckiego radia, które gościły w Chmielniku w miesiącu czerwcu, rejestrując wydarzenia związane z V Spotkaniami z Kulturą Żydowską.

## Z pomocą szpitalowi

W niedzielę 2 września br. na Rynku w Chmielniku odbył się festyn p.n. „Z pomocą Szpitalowi”, w którym obok mieszkańców gminy uczestniczyli zaproszeni goście, a wśród nich; dr Czesław Siekierski – poseł do Parlamentu Europejskiego, Halina Olędzka i Henryk Milczar – posłowie na Sejm RP, Zenon Janus – Starosta Kielecki, Michał Okła – senator RP i inni.

Już od rana, w kościołach zbierano datki z przeznaczeniem na pomoc szpitalowi, a wolontariusze rozprowadzali losy loterii fantowej. O godzinie 16.00 na scenie pojawiła się Jolanta Rybczyk w towarzystwie przewodniczącego Rady Miejskiej w Chmielniku, która powitała publiczność i przedstawiła sytuację panu-

jącą w Szpitalu Powiatowym. Nie kryła, że placówka, podobnie jak wiele jej podobnych w całym kraju, boryka się z wieloma trudnościami. Z satysfakcją zauważyła jednak, że dzięki zaangażowaniu samorządów powiatu kieleckiego, Miasta i Gminy Chmielnik oraz wsparciu ze strony osób prywatnych, udało się wyremontować oddziały szpitalne oraz dobudować windę. Po oficjalnych wystąpieniach rozpoczęła się aukcja na rzecz szpitala, przeplatana występami artystycznymi zespołów „Fon” z Liceum Ogólnokształcącego, „Kama” z Chmielnickiego Centrum Kultury oraz pokazem sztuki walki Kung-fu z udziałem grupy uczniów mistrza Andrzeja Cupryjaka – Sochy. Wielkie emocje wzbudziła aukcja podczas której

z godnym podziwu uporem licytowali między innymi; posłowie Halina Olędzka, Czesław Siekierski, dr Czesław Trybuch z małżonką, burmistrz Jarosław Zatorski, dyr. ZDZ Oddz. w Chmielniku – Maria Jankowska – Wójcik, ks. kanonik Franciszek Siarek, właściciel hurtowni materiałów budowlanych – Władysław Wójcik, Danuta Ślusarska, Adam Michalski, dyrektorzy szkół – Hieronim Górski i Aleksander Bracisiewicz, starosta kielecki Zenon Janus i inni. Piękny gest pana Starosty, który na rzecz Szpitala Powiatowego w Chmielniku przekazał czek na 50 tys. złotych, został nagrodzony owacją. Dary dla Szpitala przekazali; Apteka CENTRUM Teresa Osman – 500 zł., Hurtownia Materiałów Budowlanych DOMBUD – 500 zł., Ferma Rolna Ślasków Duży – 1000 zł., Zakład Usług Komunalnych – 500 zł., Wanda i Janusz Angielscy – 500 zł., Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska – 100 zł., Wojewoda Świętokrzyski – dary rzeczowe, Jadwiga Stradowska – szlifierka elektryczna, Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Chmielniku – 6 prac uczniów, Beata i Sławomir Przeździeccy – dary rzeczowe, Sklep SUKCES Barbara Borek – dary rzeczowe, Nadleśnictwo Chmielnik – elektryczna podkaszarka do trawy, WTZ przy DPS w Gnojnie – rękodzieła mieszkańców, „SKOK” Jaworzno – dary rzeczowe, Zakład Doskonalenia Zawodowego – dary rzeczowe, Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach – obraz, Apteka ESCULAP – dary rzeczowe, P.W.H.U.P Maria Rogala – dywaniki, Auto Komis – Dariusz Chwaliński Busko Zdrój – odtwarzacz DVD, odkurzacz i czajnik bezprzewodowy, Firma BAAN – Andrzej Padło – rower, Stacja CAR BUD – bon na 4 opony zimowe do samochodu, Szkoła Języków Obcych Europa College – słowniki języków obcych, wójt gminy Pierzchnica 500 zł., Rada Miasta i Gminy Chmielnik 1400 zł., Parafia Sędziejowice – 309,10 zł., Parafia Chmielnik – 1400 zł., Parafia Piotrkowice – 276,07 zł., stoisko medyczne – 232 zł., loteria fantowa (losy) – 1640 zł., Aukcja (prowadzenie Waldemar Kwiatkowski) – 5480 zł., TOJA MIX Chmielnik – 500 zł., Sklep – Dorota Skiba z Przededworza – 200 zł., Paweł Juszcak – 300 zł., Zakład Przetwórstwa Mięsnego Ryszard Hochel – dary rzeczowe, burmistrz Jarosław Zatorski – zegar w obudowie z kamienia,



Barbara Pisarczyk – Niezgoda – 2 obrazy olejne, ks. kanonik Franciszek Siarek – 3 albumy i 2 figurki, Małgorzata Gładyszewska – 3 pastelowe obrazy, Leszek Wawrzyk – 2 obrazy olejne, Maria Jasińska – obraz olejny, Środowiskowy Dom Samopomocy w Chmielniku – kompozycja z kwiatów, haft krzyżykowy, serweta i ozdobne drzewko, Gimnazjum w Chmielniku – 200 zł., Jolanta i Henryk Kulińscy – 100 zł., Janina Kostka – 50 zł., Barbara Dudek – 20 zł., Zdzisław Latała – 40 zł. Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Chmielniku składa serdeczne podziękowania wszystkim darczyńcom, osobom biorącym udział w aukcji i prowadzącemu, wolontariuszkom rozprawdzającym losy loterii fantowej oraz ich opiekunkom. Serdeczne podziękowania składa się na ręce nauczycieli Szkoły Podstawowej za podarowana pościel oraz mieszkańcom wsi, którzy dostarczyli płody rolne.

wk



fot. Kwiatkowski

## Nowe drogi

**Jak informuje zastępca naczelnika Wydziału Inwestycji UMiG Chmielnik, Marek Kwiek, w bieżącym roku na terenie gminy Chmielnik przybyło kilka nowych asfaltowych dróg.**

Wiosną nową nawierzchnię uzyskała ulica Przemysłowa. Około 300 mb szosy łączącej ul. M. Konopnickiej z ulicą Szydłowską, wykonała firma „Cewab” – Celiney. Inwestycja była sfinansowana ze środków gminy. Napotkany przez nas, w tym miejscu, mieszkaniec miasta Wit Śli-

winski mówił: – „Starannie wykonana nawierzchnia szosy, to kolejny namacalny przykład troski gospodarzy miasta o wygodę mieszkańców. Jeszcze w ubiegłym roku były tutaj głębokie wykroty i wyboje. Kierowcy narzekali, że łatwo uszkodzić układ kierowniczy pojazdu. Teraz na czwartkowy targ dojeżdżam bez obawy o uszkodzenie samochodu”... Zadowoleni są również mieszkańcy Śładkowa Małego, gdzie utwardzono i wyasfaltowano 200 metrów drogi łączącej wschodnią

część wsi z szosą krajową nr.73 Tarnów - Kielce. Również w Ługach wyasfaltowano dwa odcinki dróg gminnych. Pierwszy o długości 200 metrów ułatwił dojazd do „Jagodzin”, drugi liczący niemal 500 metrów połączył drogę śródwiejską główną, z ostatnimi gospodarstwami położonymi w kierunku Suchowola - Straszniów. 700 metrów drogi utwardzonej tłuczniem ułatwia komunikację na odcinku Śładków Duży - Pomyków i dalej w kierunku Młynów i drogi nr 73. W przyszłości planuje się położenie dywanika asfaltowego, co znacznie usprawni łączność Sędziejowic, Chomentówka i Śładkowa Dużego z miejscowościami położonymi w kierunku Tarnowa. Trwają intensywne prace przy utwardzaniu kostką brukową ulic na Osiedlu 22 Lipca. Materiały zapewniają Spółdzielnia Mieszkanio-wa i Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku, Urząd Miasta i Gminy zapewnił wykonawców... Trwa budowa chodnika prowadzącego od ulicy Witosa w kierunku torów kolejowych. Po zakończeniu prac, mieszkańcy tej części miasta i spacerowicze, zyskają ponad 400 metrów bezpiecznego deptaka. W kooperacji ze Starostwem Powiatowym w Kielcach, wykonano nakładkę asfaltową na drodze w Sędziejowicach, na odcinku od pierwszych zabudowań do skrzyżowania w środku wsi (ponad 1200 m).

wk



fot. Kwiatkowski

## DWIEŚCIE LAT...

Tak śpiewano paniom Stanisławie Stępień i Anieli Moskwa mieszkankom gminy Chmielnik, które w bieżącym roku obchodziły setne rocznice swoich urodzin. Aniela Moskwa urodziła się 27 lipca 1907 roku w Grabowcu, w rodzinie Matyldy i Pawła Usnarskich. Tutaj spędziła całe swoje dotychczasowe życie, a będąc w związku małżeńskim z Wincentym Moskwą, urodziła pięcioro dzieci; - Helenę, Janinę, Bogumiła, Otylię i Waleriana. Doczekała się trzynaściorga wnucząt i osiemastu prawnucząt. Reporterowi „Nowego Kuriera Chmielnickiego” zwierzyła się, że nie żałuje nawet jednego dnia przeżytego w rodzinnej wiosce. - „Miałam tutaj zdrowe, świeże powietrze, ciszę i spokój. Lubiłam pracę na roli i wyprawy po leśne runo, do boru. Rodzina była zgodna, a dzieci chowały się zdrowo, czego więcej potrzeba do szczęścia?”, uśmiechała się pani Aniela. - „Mama jest bardzo religijna, dodaje jedna z córek Jubilatki, nigdy nie rozstaje się z różańcem i chociaż do kościoła w Piotrkowicach jest cztery kilometry drogi, jeżeli tylko zdrowie pozwalało starała się nie opuszczać niedzielnych Mszy świętych, a szczególnie upodobała sobie nabożeństwa odpustowe i nie wyobrażała sobie uroczystości ósmego września, bez swojego udziału”...

Druga z Jubilatek, Stanisława Stępień z d. Kasprowicz przyszła na świat 18 sierpnia 1907 roku, w Pile (ówczesna nazwa Śladkowa Małego), a ochrzczona została w kościele parafialnym w Sędziejowicach. Doskonale pamięta i z ochotą opo-

wiada o czasach, w których jako młodzianka panienska pracowała w Woli Pękoszewskiej w tamtejszym dworze, a potem jako pomoc domowa u zamożnego małżeństwa w Warszawie. Miłe wspomnienia zachowała z lat spędzonych na Kresach Wschodnich, gdzie we wsi Derewencyce koło Baranowicz mieszkała u swojej siostry. Do rodzinnej wioski powróciła na krótko przed wybuchem II Wojny Światowej, w 1939 roku. Tutaj pobudowała sobie niewielki domek i poznała Tomasza Stępnia, z którym zawarła związek małżeński. Urodziła troje dzieci. Do dziś żyje dwoje z nich; Teresa i Danuta, obydwie mężatki. Pani Stanisława doczekała się sześciorga wnucząt, ośmiorgo prawnucząt i dwójki praprawnucząt. Zachowała dobrą pamięć, wzrok i słuch. Na dłuższe spacery już nie wychodzi, ale wspierając się na lasce z ochotą podrepcze sobie po podwórzu. - „Całe życie ciężko pracowałam, w polu i gospodarstwie domowym. Unikałam denerwujących sytuacji, odżywiałam się zdrowo, tym co sama wyhodowałam i uprawiałam”, mówi o sobie dziarska stulatka. - „Nigdy nie paliłam tytoniu, ale dla zdrowotności, jeszcze dziś napiję się kieliszek dobrej nalewki. Nie uznaję herbaty i codziennie wypijam trzy do czterech prawdziwych czarnych kaw, koniecznie ze śmietanką. Nigdy nie stosowałam specjalnych diet, a to że dożyłam stu lat zawdzięczam przede wszystkim Pan Bogu”, dodaje na zakończenie rozmowy... O obydwóch paniach nie zapomniały władze gminy, burmistrz Jarosław Zatorski przybył do Jubilatek wraz z towarzy-

zdjęcia: W. Kwiatkowski



Aniela Moskwa



Stanisława Stępień

szącymi mu osobom: swoją zastępczynią Bożeną Stępień i kierowniczką Urzędu Stanu Cywilnego, Danutą Hanszke. Obecny był także przedstawiciel wojewody kieleckiego Mariusz Sołoszyński - dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich. Wzruszonym i szczęśliwym stulatkom wręczono bukiety kwiatów, dyplomy, listy gratulacyjne od Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej oraz upominki. W Śladkowie Małym o oprawę artystyczną tego wydarzenia zadbały panie z zespołu „Śladkiewianki”, które do kwiatów, życzeń i okazałego tortu dołączyły kilka okolicznościowych piosenek.

Waldemar Kwiatkowski



## Chmielniczanie na antenie Radia KIELCE

27 sierpnia 2007 roku w godzinach popołudniowych, reporterzy Radia Kielce prowadzili relację „na żywo” z Chmielnika. O kościółku Wszystkich Świętych (św. Trójcy) ciekawie opowiadał ks. kanonik Franciszek Siarek. Przybliżył słuchaczom historię tego miejsca oraz wspominał o relikwiach odnalezionych pod ołtarzem podczas restauracji świątyni. Maria Jasińska prezentowała swoje obrazy i opowiadała historię sprzed dziewięciu lat, kiedy to w Watykanie Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął z rąk burmistrza Jarosława Zatoskiego, jeden z jej obrazów przedstawiający młodą, wystrojoną w ludowy strój wiejską dziewczynkę z kogutem w ręku. Papież zapewnił wówczas, że na ten jakże bliski jego sercu obraz znajdzie się miejsce na ścianie prywatnego apartamentu. Waldemar Kwiatkowski barwnie opowiadał o okresie, kiedy Chmielnik stanowił własność bohatera kampanii napoleońskiej i powstania listopadowego, generała Dezyderygo Chłapowskiego. Nie pominął historyjek związanych z aleją lipową w Przededworzu, posadzoną przez generała. W synagodze radiowcy spotkali się z Renatą Banachowską, Piotrem Krawczykiem i Iwoną Olech, którzy opowiadali historię bożnicy oraz o przygotowaniach i przebiegu kolejnych Spotkań z Kulturą Żydowską. Dariusz Wilczyński zadbał o to, aby wystąpienie koleżanek uatrakcyj-

nić muzyką żydowską. W restauracji „Cymes”, państwo Halina i Stanisław Płazowie prezentowali kolejne etapy przygotowania do degustacji słynnej „geśi po chmielnicku”. Duże zainteresowanie reporterów wzbudziła kamienica w Rynku, w której we wrześniu 1914 roku gościł Józef Piłsudski. Tomasz Biernacki przypomniał historię, pozostawionej przez znakomitego gościa, paczki zapalek, którą przez dziesięciolecia Państwo Stradowscy traktowali niemal jak relikwię. Słuchacze mieli także sposobność usłyszeć ciekawą opowieść o skrzyniach „wiśniówki warszawskiej” ukrytej, w piwnicach kamienicy, przed hitlerowskim najeźdźcą w sierpniu 1939 r, a odnalezionych dopiero w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku.

O ogromie prac związanych z przywróceniem Rynkowi jego pierwotnej formy i przeznaczenia oraz o znajdujących się tutaj elementach małej architektury, mówił burmistrz Jarosław Zatorski. Swoim śpiewem popisowała się ulubiona przez chmielniczanki Maria E. Borek, a konkurs dla słuchaczy, dotyczący wiedzy o Klubie Sportowym „Zenit”, przygotował Jan Ślusarski. Realizatorzy programu z uznaniem przyznali, że dzięki dużej wiedzy i umiejętności jej przekazania przez wypowiadających się na radiowej antenie osób, audycję udało się zrealizować nadzwyczaj sprawnie.

W

## CHMIELNIKERS

Poniższy tekst jest przedrukiem z „Wędrowca Świętokrzyskiego” nr 10, czerwiec 2007 r.

Grupa muzyków z uroczego Chmielnika to jeden z najciekawszych przedstawicieli polskiej sceny klezmerskiej. Tym bardziej cieszy, że w tym miesiącu grupa wydaje debiutancką płytę. Zespół „Chmielnikers” powstał w lutym 2004 roku w Chmielnickim Centrum Kultury. Tworzą go absolwenci i studenci Akademii Świętokrzyskiej, Akademii Muzycznej w Katowicach oraz Akademii Muzycznej w Warszawie. Aktualny skład zespołu to Krzysztof Korban (akordeon), Marzena Lewicka (śpiew), Karol Krąż (perkusja), Adam Szymkiewicz (gitar basowa, puzon), Beata Misztal (skrzypce) i Michał Siemieniec (klarnet). Chmielnikers gra muzykę klezmerską, która powróciła po latach nieobecności na muzyczną scenę. Zna-

ciem rozpoznawczym grupy są utwory instrumentalne, ale również kompozycje, w których możemy usłyszeć śpiew w językach hebrajskim, jidysz oraz polskim. Muzycy po raz pierwszy wystąpili na scenie przed większą publicznością podczas II Spotkań z Kulturą Żydowską w Chmielniku w czerwcu 2004 roku. Do dziś związki grupy z tą imprezą są bardzo mocne - „Chmielnikers” koncertują na każdej edycji Spotkań promując nie tylko swoją muzykę, ale także swoje miasto. Fanów „Chmielnikers” z pewnością ucieszy fakt, że 17 czerwca ukaże się ich debiutancka płyta. Jej premiera zbiegnie się z koncertem zespołu podczas V Spotkań z Kulturą Żydowską w Chmielniku. W tej chwili dobiega ostatni etap produkcji płyty - mówi Beata Misztal, skrzypaczka i jednocześnie manager zespołu. Na krążku znajdzie się osiem utworów klezmerskich, w tym dwa instrumentalne. Płyta ma być oficjalnym materiałem promocyjnym dla miasta oraz reklamą Spotkań. A jakie brzmienia na niej dominują - można przekonać się odwiedzając oficjalną stronę internetową zespołu - [www.chmielnikers.com](http://www.chmielnikers.com)

## Blace, tak dalekie, a tak bliskie

Wszystko, co dobre, szybko się kończy. W takim przekonaniu opuszczaliśmy 4 sierpnia 2007 r. Blace, niewielkie miasto w Serbii, w którym przebywaliśmy od 23 lipca. Ale zanim do tego doszło...

Z Chmielnika wyjechaliśmy w niedzielne popołudnie 22 lipca pod opieką wychowawców: Danuty Gajek, Renaty Nowak, Jolanty Pisarczyk i Grzegorza Wesołowskiego. Podróż minęła szybko i szczęśliwie. 23 lipca około godz.

14.00 byliśmy już w Blace. Powitała nas delegacja z prezydentem miasta na czele.

Każdy dzień na ziemi serbskiej niósł nowe wrażenia. Poznaliśmy burzliwą historię państwa, zwiedzając Kruszewac - pierwszą stolicę Serbii, Nisz i Belgrad oraz miejsca pamięci narodowej znajdujące się w okolicy Blace. Wycieczka do górskiego kurortu u podnóża szczytu Kopaonik, do Diabelskiego Miasta oraz do miejscowości uzdrowiskowych Niska Banja i Prolom Banja stały się dla nas okazją do poznania walorów przyrodniczych Serbii. Podziwialiśmy cerkwie, zwiedziliśmy nawet meczet. Poznaliśmy również zakłady produkcyjne znajdujące się w gminie Blace.

Wielu niezapomnianych wrażeń dostarczyła nam wizyta w gospodarstwie rolnym Dragiszy Dziuricia, plantatora jeżyn, śliw, papryki i pomidorów. Najedliśmy się do syta smakowitych arbużów. Za gościnę podziękowaliśmy śpiewem i tańcem.

Gospodarze przygotowywali liczne niespodzianki. Któregoś dnia zaskoczyli nas, organizując ucztę z pieczonym prosiakiem, innym razem specjalnie dla nas wystąpił zespół ludowy z Topic. Znaleźli również receptę na 45-stopniowe upały, organizując wyjazdy na basen.

Spotkania towarzyskie ze śpiewem i tańcem oraz mecze piłki nożnej były okazją do bliższego poznania rówieśników z Serbii. Zawarte przyjaźnie trwają nadal.

Cieszymy się, że pozostawiliśmy w Blace trwałe ślad w postaci malowidła na jednej ze ścian Domu Kultury. Będzie ono przypominało mieszkańcom o naszym pobycie w ich mieście.

Mamy nadzieję, że serbscy przyjaciele również wspominają nas serdecznie. My zapamiętaliśmy ich jako ludzi pogodnych, otwartych, gościnnych i miłych. Każdego dnia towarzyszyli nam Sania, Aga, Nada, Vlado i Silinger. *CHVALA!*

Gdy nadszedł dzień rozstania, byliśmy bardzo wzruszeni, a Blace żegnało nas... strugami deszczu.

*Serdecznie dziękujemy wszystkim tym, którzy przyczynili się do naszego wypoczynku w Serbii.*

**Uczestnicy letniego wypoczynku**





## WYCIECZKA

Zuzanna Grandos, która od dziesięciu lat przesuje seniorom zrzeszonym w Kole Emerytów i Rencistów w Chmielniku, nie ustaje w działaniach mających na celu uatrakcyjnienie wolnego czasu, swoim koleżankom i kolegom. Legendą zdążyły obrosnąć okolicznościowe spotkania w Centrum Kultury, kiedy to panie dają prawdziwe popisy sztuki kulinarnej, zdolności wokalnych, recytatorskich i innych. To właśnie tutaj swój talent objawiła, a właściwie przypomniała, Kazimiera Ciba, która, jak nikt inny, potrafi zaśpiewać pieśni i arie z operetek, Zofia Kwaśniewska udowodniła, że dla wytrawnej baletnicy nie stanowią przeszkody przeżyte lata, a Helena Gajos niezrównana kuchmistrzyni, daje prawdziwe pokazy trudnej sztuki przyrządzania najwymyślniejszych potraw. Chmielnickie seniorki potrafią bawić się nie tylko w ograniczonej ścianami przestrzeni, ale jak ryby w wodzie, czują się w plenerze i w miejscach odległych od rodzinnych domów. Reportrzy „Kuriera” kilkakrotnie przekonywali czytelników, że warto uczestniczyć w wycieczkach krajoznawczych organizowanych przez Seniorów, a po ostatniej eskapadzie do Zakopanego i na Słowację, utwierdzili się w tym przekonaniu... Kwadrans przed godziną szóstą, 31 sierpnia br. na Plac Kościuszki podjechał autobus, pana Marka Stachowicza, szefa miejscowej firmy przewozowej. Tutaj czekała już 50 osobowa grupa turystów w stosownych do górskiej wędrówki strojach, z podręcznym bagażem w ręku. Z daleka rzucał się w oczy słomkowy kapelusz, którym sympatyczny pan Ryszard osłaniał przed porannym słoń-

cem swoją „bujną czuprynę”. Nie sposób było nie zauważyć słusznych rozmiarów lornetki, w którą przezornie zaopatrzył się wytrawny piechur, pan Tadeusz. Z sakwojażu pani Lidii Kani dochodził nęcący zapach pieczystego, a pan Ireneusz niecierpliwie dopalał pierwszego w tym dniu papieroska... Szybko i sprawnie zajęto miejsca w lśniącym czystością autokarze, i w kilka minut po godzinie szóstej ruszyliśmy z miejsca w kierunku Jędrzejowa, a potem na Kraków i dalej ku odległym, niewidocznym stąd górcom. Znakomicie przygotowaną do wycieczki okazała się Walentyna Stachowicz, która kolejny już raz wzięła na siebie obowiązki pilota. Już na wstępie poinformowała o celu podróży, czekających po drodze atrakcjach i miejscach godnych uwagi. Po kilkunastu minutach jazdy pani Zuzanna, swoim pięknym zwyczajem, zaintonowała pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, potem „Barkę” i jeszcze kilka maryjnych pieśni. Szybko podjęły melodię pozostałe uczestniczki wycieczki, w tym kilkunastoletnie dzieci, których wdzięczne głosiki wyróżniały się w równym chórze kilkudziesięciu głosów... Po upływie niespełna godziny jazdy, autokar zatrzymał się na przydrożnym parkingu, gdzie spożyto pierwsze śniadanie, po czym pojazd prowadzony wprawną ręką pana Marka, pomknął dalej. Sprawnie, bez zbędnych przestojów minięto Kraków z każdą minutą zbliżając się do południowej granicy państwa. Pogoda była znakomita, widoczność doskonała, to też, kiedy za oknami ukazały się sine pasma Beskidu z królującą nad nimi Babią Górą, niemal wszystkie twarze przylgnę-

ły to szyb, chłonąc niecodzienny widok. W samo południe grupa turystów dotarła do Zakopanego. Wszystkich, mile zaskoczyło niespodziewane spotkanie z ks dr Henrykiem Wesołowskim, proboszczem parafii Suków i studentem teologii, Marcinem Kunatem. Po Mszy Św. odprawionej w intencji seniorów z Chmielnika oraz ministrantów z Suko-wa i Ostrowca Św., przyszła pora na zwiedzanie Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Świątynia ta jest wotum dziękczynnym za uratowanie życia Papieża, który 13 maja 1981 roku padł ofiarą śmiertelnego w swych zamiarach, zamachu. Plac pod budowę w dniu 30 lipca 1987 roku poświęcił biskup Kazimierz Górny, natomiast 13 maja 1990 roku, kardynał Franciszek Macharski wmurował kamień węgielny, przywieziony z grobu św. Piotra i z miejsca pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie. W fundamentach świątyni zamurowano zdjęcie Ojca Świętego i papieski różaniec, a kościół był wznoszony przez ludzi, którzy doskonale wiedzieli, co to jest bezinteresowny dar. Na szczycie dzwonnicy zawieszono dzwon ofiarowany przez Jana Pawła II, który codziennie wzywa do modlitwy mieszkańców Krzeptówek i pielgrzymów. Dro-gę do Sanktuarium wytyczają transparenty i proporce, a w przeszła ogrodzenia wkomponowano dziesiątki różańca. Bogato zdobioną, żelazną bramę zwieńcza maryjna korona z napisem „Totus tuus”. Przed świątynią stoi pomnik Jana Pawła II. Papież spogląda na panoramę Tatr i wyciąga ręce ku krzyżowi na Giewoncie. Nad wejściem do świątyni widnieje napis – „Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej wotum wdzięczności za ocalenie Ojca Świętego, w dniu 13.V 1981 r.” Wewnątrz zwracają uwagę relikwiarze, misternie zdobione konfesjonały i wystrój w bogato rzeźbionym drewnie. Wzrok przykuwa napis „Monstra te Esse Matrem” - „Okaż, że jesteś Matką”. Centralnym miejscem jest prezbiterium, w kształcie tiary papieskiej, zaś tabernakulum wykonano w formie monstrancji. Nad ukrytym w nim Przenajświętszym Sakramentem, czuwa figura Matki Boskiej. Zainteresowanie pielgrzymów wzbudza tron papieski oraz barwne witraże, w milczeniu „opowiadające” historię fatimskiego orędzia. Stacje drogi krzyżowej zamieszczone na wewnętrznych ścianach, zawierają wataki papieskie. Na zewnątrz, warto zatrzymać się na chwilę przy figurze Anioła Pokoju oraz obejrzeć ołtarz, przy którym Ojciec Święty sprawował Mszę świętą, w



Na rynku w Nowym Sączu

przeddzień wizyty w Sanktuarium... Kolejnym etapem wycieczki była wyprawa na Gubałówkę. Jak łatwo domyślić się, nikt nie zdecydował się na pieszą wędrówkę, mając do dyspozycji nowoczesną kolejkę, która w przeciągu kilku minut transportuje turystów na wysokość 1123 metrów, nad poziomem morza. Nic nie jest w stanie zastąpić wspaniałego widoku rozciągającego się z tego miejsca na Tatry. Siedząc na tarasie restauracji chmielnicznie prześcigali się w rozpoznawaniu poszczególnych szczytów. Bezbłędny okazał się pan Henryk. „Ten ogromny masyw na lewo, informował, to Lodowy Szczyt, wznoszący się na wysokość 2630 m n.p.m, ten widoczny znacznie niżej to Nosol, wyżej w prawo Wielka Koszysta – 2195 m, obok Żółta Turnia i Granaty – 2240 m. Dalej w kierunku na zachód, Kościelec, Świnnica i Skrajna Turnia. Podziwiająca panoramę przy pomocy lornetki, pani Grażyna uzupełniła; widzę Kasprowy Wierch ze stacją kolejki linowej, a ten odległy szczyt to Krywań, leżący już po słowackiej stronie, dodała pani Magdalena. Najpiękniej prezentuje się jednak Giewont, a na stokach Ciemniaka (2096) wyraźnie widać połącznie śniegu, dodała po chwili. Wraz z wędrującym po niebie słońcem, góry zmieniały swoją barwę z każdą godziną. Zmieniające się światło wydobywało coraz to inne szczegóły z postrzępionych górskich grzbietów. Można tu było siedzieć i patrzeć godzinami, czas jednak płynął nieubłaganie i zbliżała się pora umówionego powrotu w dół. Po zjeździe z Gubałówki, panie znalazły się w swoim żywiole, którym okazały się kramy oferujące najrozmaitsze wyroby góralskiego rękodzieła. Przebierano więc w pięknie wyprawionych skórach, trepkach, rękawicach, narzutach i w niezliczonej ilości innych towarów. W tym samym czasie część grupy udała się na pobliski Cmentarz Stary „Na Pęksowym Brzysku”. Nie sposób było bowiem pominąć tę jedną z najbardziej znanych polskich nekropolii. Swoją nazwę zawdzięcza cmentarz Janowi Pęksie, który w 1848 roku ofiarował na rzecz miejsca snu wiecznego, swój grunt. Na drewnianej tabliczce przy wejściu widnieje maksimum - „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracą pamięć, tracą życie. Zakopane pamięta”. Czas spędzony w tym miejscu, to czas chwilowej zadumy, wśród grobów ludzi zwyczajnych i tych niezwykłych: dr Tytusa Chałubińskiego, Jana Krzeptowskiego Sabały, Kornela Makuszyńskiego, Stanisława Witkiewicza, Władysława Orkana, Kazimierza Przerwy – Tetmajera i wielu innych ciekawych postaci, które utuliła podtatrzańska ziemia. Zaciekawienie



wzbudza jednonawowy zakopiański kościółek, którego wnętrze wzbogacili zakopiańscy artyści; Karol Kłosowski, Maria Bujakowa i Ewelina Pęksowa. Kiedy jedni opuścili teren nekropolii, inni zakupili upominki i prezenty dla najbliższych, wycieczka udała się do miejsca zakwaterowania w odległych o dziewięć kilometrów Murzasichlach. Tam czekały wygodne czterołożkowe pokoje z łazienkami, a z okien rozpościerał się widok na okoliczne góry, Giewont i wznoszącą się po przeciwległej stronie zakopiańskiej doliny, Gubałówkę. Obiad wraz z kolacją spożyto w ośrodku „Krywań”, a potem każdy na własną rękę organizował sobie czas wolny. Okazało się, że kilka niewielkich lokali gastronomicznych czynnych jest tylko do godziny dwudziestej drugiej, toteż dobra grupa spędziła resztę wieczora, w przekazanych do ich dyspozycji pokojach... Następnego dnia rano wszyscy udali się na śniadanie, po którym nastąpiło zwiedzanie najbliższej okolicy. Okazało się, że sympatyczny, cierpliwy i tryskający poczuciem humoru Marek Stachowicz, zna Zakopane tak jak przysłowiową „własną kieszeń”. Na dłużej zatrzymywał pojazd w ciekawych miejscach i informował o mijanych zabytkach zakopiańskiej architektury i przyrody. Zbliżaliśmy się z każdym przejechanym kilometrem do polsko - słowackiej granicy, w położonym nad Czarnym Dunajcem, Chochołowie, słyszącym z twórczości ludowej, a nade wszystko zdobnictwa w drewnie i metalu, kowalstwa, malarstwa na szkle i hafciarstwa. Po przekroczeniu granicy, chmielnicznie zabrali się ostro do zakupów, a ponieważ oferowane w niewielkiej liczbie pamiątki, nie były zbyt atrakcyjne, wielkim powodzeniem cieszyły się produkty, które stosowane zarówno zewnątrz jak i wewnątrz z powodzeniem leczą wiele dolegliwo-

ści, z natychmiastowym usuwaniem objawów znużenia, apatii i braku humoru, włącznie... Około godziny czternastej wycieczka ruszyła w drogę powrotną. Blisko trzy godziny zajęło zwiedzanie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach, które dzięki obecności słynącego łaskami obrazu Jezusa Miłosiernego oraz grobu zmarłej w opinii świętości, siostry Faustyny Kowalskiej, jest od lat czterdziestych minionego stulecia, celem coraz liczniejszych pielgrzymek. Wzrost liczby odwiedzających to miejsce spowodował, że obok dawnych zabudowań wzniesiono bazylikę, którą Ojciec Święty konsekrował w dniu 17 sierpnia 2002 roku. Po Mszy świętej, wielu podziwiała panoramę Krakowa i odległej okolicy, z tarasu widokowego strzelistej dzwonnicy... W drodze z Krakowa do Chmielnika atmosfera w ożywiła się, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, tym bardziej, że szczodry przewoźnik z gestem zafundował dwie flaszki kordiału, służącego bynajmniej nie do nacierania obolałych stóp... Dźwięczny śpiew wycieczkowiczów przeplatał się z piosenkami biesiadnymi, które rozbrzmiewały z samochodowych głośników. Chyba każdy podrygiwał do taktu, siedząc w wygodnym fotelu, na dźwięk melodii „Łączko zielona”, dziarsko wyśpiewywanej przez góralski zespół. Rozweselonych, pełnych nowych wrażeń globtroterów, witał z daleka rozjaśniony setkami światła Chmielnik.

**Tekst i zdjęcia**  
**Waldemar Kwiatkowski**

Z ostatniej chwili: dzięki wsparciu ze strony burmistrza Jarosława Zatorskiego, Seniorzy w dniach 28 i 29 sierpnia br. uczestniczyli w kolejnej wycieczce krajoznawczej, tym razem w Pieniny.

# Filmowcy z USA i Wielkiej Brytanii w ...Chmielniku!!!

17 sierpnia 2007 roku przybyli do Chmielnika Yael Arava Shuldman z Londynu i Menachem Daum z Nowego Jorku, autor m. inn. głośnego filmu „Hiding and Seeking”, który ze względu na głęboko humanitarne przesłanie, zdaniem krytyków, powinien przyczynić się do uzdrowienia więzi duchowych między Polakami i Żydami.

Niecodziennym gościom towarzyszyła Edyta Gawron z Katedry Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, autorka książki „Żydzi we Włoszczowie w latach 1867 - 1942”. Pobyt w naszym mieście filmowcy rozpoczęli od wizyty w Chmielnickim Centrum Kultury, gdzie na szerokim ekranie obejrzelik elektroniczną wersję albumu „Ziemia Chmielnicka – pamięć, ludzie, wydarzenia” oraz występ dziewcząt z gimnazjum, które zaprezentowały kilka charakterystycznych tańców żydowskich. Podczas spotkania przy kawie Menachem Daum powiedział; - „Przyjechalismy do waszego miasteczka, zaciekawieni (www.YouToube) wystąpieniem burmistrza Jarosława Zatorskiego, który przemawiał w dniu 17 czerwca ubiegłego roku, w Działoszycach podczas IV Spotkań z Kulturą Żydowską. Jestem głęboko wzruszony prezentacją, pięknem ukazanych miejsc, spokojem płynącym z fotografii, a także scenami rodzajowymi z udziałem dzieci, młodzieży i osób starszych. - „Pokaz multimedialny oszołomił mnie, dodała pani Shuldman, potraficie jak widać, promować swoje miasto. To mądre i na wskroś przemyślane działanie. Chętnie wyjdziemy z kamerą w uliczki, aby zarejestrować i ukazać światu, jaki naprawdę jest Chmielnik...” W roku ubiegłym filmowałem Dni Kultury Żydowskiej w Działoszycach, przypomniał Menachem Daum, ten dokument powędrował do Nowego Jorku, oglądała go cała Ameryka, a za pośrednictwem internetu - Świat. Myślę, że dzisiejszy film o Chmielniku również spotka się z nie mniejszym zainteresowaniem. Nawet tam, w Stanach Zjednoczonych, słyszałem wiele dobrego o waszym miasteczku i mogę śmiało powiedzieć, że macie prawo być dumnymi z tego co się u was dzieje, to co robicie już teraz jest namacalnym przykładem tego jak powinna wyglądać praca zespołowa...” Następnie w swobodnej rozmowie reżyser opowiedział historię polskiego księdza z Działoszyc, którego po śmierci wieszono furmanką na miejscowy cmentarz. W pewnym momencie, grupa Żydów zatrzymała kondukt, wyprzęgła konie i siłą własnych nóg i rąk pociągnęła wóz z trumną do miejsca wiecznego spoczynku... To nie jedyny przykład dobrych relacji pomiędzy naszymi dwoma narodami, wtrącił przysłuchujący się opowieści ksiądz Franciszek Siarek - „znam wielu ludzi, w tym księży, którzy za ratowanie Żydów zostali odznaczeni medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata... Wielkie rzeczy robią charyzmatycy, dodał po chwili ks. kanonik, burmistrz Zatorski jest iskrą zapłonową i motorem zaplanowanych i realizowanych działań. Jego niezwykłą i wielką siłą stanowi to, że do swoich zamierzeń potrafi przekonać innych”. Przysłuchujący się wymianie poglądów, Jarosław Zatorski oświadczył, że jego marzeniem jest, aby wspólne dzieło zmierzające do pojednania, było kontynuowane w przyszłości. - „W dzieło zbliżania dwóch kultur, polskiej i żydowskiej włączam ludzi młodych po to, aby kiedyś po latach, wraz z moim odejściem nie nastąpił kres pewnej epoki, mówił burmistrz, aby historia Żydów w Chmielniku była pamiętana przez kolejne pokolenia. W tym też celu tak wiele sił poświęciliśmy na

odkrywanie historii miasta, którą młodzież zgłębia chętnie poprzez poznawanie zwyczajów i obyczajów, strojów, tańców a nawet kuchni dawnych mieszkańców Chmielnika. Bardzo zależy mi na tym, a by także Żydzi, szczególnie ci młodzi poznawali również polską kulturę. Chciałbym żeby młodzi mieszkańcy Izraela dokładnie poznali Polskę i Polaków, ponieważ tylko wzajemne poznanie i zrozumienie potrafi wykształcać przyjaźń między różnymi nacjami. Wierzę w to, że kiedyś młody Żyd przyjedzie do naszego kraju nie tylko po to, aby zobaczyć Auschwitz lub miejsce urodzenia swoich przodków, ale po to by móc zobaczyć chociażby Chmielnik, jako miejsce pozbawione skrzywień, bo często wyobrażnia ludzi młodych wypaczona jest błędnym interpretowaniem historii. Marzy mi się widok młodzieży z Chmielnika występującej przed swoimi rówieśnikami w Izraelu. Chciałbym, żeby program przygotowany z myślą o kolejnych Spotkaniach z Kulturą Żydowską mogli zobaczyć mieszkańcy izraelskich miast. Wiem, że to przedsięwzięcie trudne, ale realne. Marzę o „pierwiastku swojskości” podczas takich wspólnych spotkań... - „Podzielał Pana marzenie, podjął temat twórca „Hiding and Seeking”, mam nawet za sobą udane próby zorganizowania młodzieżowych wycieczek do Działoszyc. Myślę, że takie wyprawy będą zdarzać się coraz częściej. Jestem bowiem zwolennikiem wizyt podczas których można spotkać się twarzą w twarz, spokojnie porozmawiać i wymienić poglądy. Przyznam, że moi dziadkowie, polscy chasydzi, byli zafascynowani kulturą polską, a ja tą kulturą zostałem zaszczepiony przez moją matkę... Chmielnik łamie stereotypy i uprzedzenia, które kiedyś istniały. Podstawą przyszłości jest postawa młodzieży, a młodzież z Chmielnika może służyć jako wzorzec dla innych”... Kiedy reżyser, z kamerą w rękę i jarmułką na głowie, rozpoczął swoją pracę na Rynku, jego obecność nie wzbudziła wśród mieszkańców większego zainteresowania, został potraktowany jako zupełnie normalny, ludzki element chmielnickiego krajobrazu.

Waldemar Kwiatkowski



## Sukces OSP ze Śładkowa Małego

W dniu 25 sierpnia br. na zalewie w Chańczy odbyły się VI Mistrzostwa Wojewódzkie Grup Szybkiego Reagowania na Wodzie, zorganizowane przez Wojewodę Świętokrzyskiego, Komendę Wojewódzką PSP w Kielcach oraz Zarząd

Wojewódzki Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Kielcach.

W sześciu konkurencjach swoimi umiejętnościami popisywały się 53 drużyny, w czteroosobowych składach. Licznie zgromadzeni na brzegu obserwa-

rzy podziwiali wyścigi na łodzi, wiosłowanie na dystansie 100 metrów, wyścig na pontonie, wyścig drużynowy na łodzi, rzut rzutką do celu i reanimację nieprzytomnego, prezentowaną na specjalnym fantomie imitującym człowieka. Zwycięzcami Mistrzostw okazali się drhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Śładkowie Małym; Krzysztof Wieczorek, Wojciech Wieczorek, Michał Kupiec i Eliasz Michalski, którzy za swoje drużynowe osiągnięcia otrzymali trzy puchary. Na drugim miejscu znaleźli się zawodnicy z OSP Raków, a trzecią lokatę otrzymała drużyna z Woli Jachowej. Warto nadmienić, że wśród startujących drużyn znalazły się jednostki Państwowej Straży Pożarnej, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz Policji. Naczelnik Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej PSP w Kielcach Sławomir Karwat wyraził radość z tego, że każde kolejne Mistrzostwa stoją na coraz wyższym poziomie, a zawodnicy wykazują duże zaangażowanie.

„Sporo ćwiczyliśmy na terenie „Borowca” – mówi wyraźnie zadowolony z odniesionego sukcesu, Krzysztof Wieczorek. – Wzmacnialiśmy naszą kondycję fizyczną i umiejętność wiosłowania. Jak widać nasz wysiłek nie poszedł na marne. Cieszymy się, że zwycięstwa i myślę, że również za rok staniemy na linii startu”.

wk



## List O. Szczepana Praśkiewicza

Congregazione Delle Cause Dei Santi.

Szanowny Panie Burmistrzu

Z przykrością informuję, że nie mogę w tym roku podjąć zaszczytnego zaproszenia do udziału w Gminnych Dożynkach, które 15 sierpnia, to jest w uroczystość Wniebowzięcia Matki Najświętszej i w rocznicę pamiętnego „Cudu nad Wisłą”, odbędą się w Chmielniku i rozpoczną się Mszą świętą dziękczynną, w kościele parafialnym. Na przybycie na uroczystości dożynkowe do Chmielnika nie pozwalają mi zobowiązania na rzecz gloryfikacji kandydatów na ołtarze i prace duszpasterskie w Rzymie, gdzie pozostanę do pierwszych dni września. Równocześnie pragnę zapewnić, że duchowo będę się łączył ze wszystkimi uczestnikami uroczystości i przy grobie Sługi Bożego Jana Pawła II będę w modlitwie powierzał Jego wstawiennictwu, wszystkie sprawy Chmielnika –

mojej Małej Ojczyzny. Nadto korzystając z okazji pragnę wyrazić moje szczerze uznanie wobec Szanownego Pana Burmistrza i Władz Samorządowych, za wielkie zaangażowanie dla dobra społeczności lokalnej naszego Miasta i Gminy, czego owoce są namacalnie widoczne zarówno w sferze gospodarczej jak i kulturalnej. Staropolskim „Szczęść Boże” pozdrawiam wszystkich uczestników dożynkowego święta; przedstawicieli władz, organizacji, artystów, przyjaciół Ziemi Chmielnickiej i duchowieństwa – z księdzem proboszczem kanonikiem Franciszkiem Siarkiem, nade wszystko zaś Rolników, którzy w symbolicznych wieńcach przynieśli na swoje święto owoce swej trudnej pracy i codziennego znoju.

Oddany w Chrystusie i Maryi  
**O. dr Szczepan T. Praśkiewicz OCD**  
 Konsultor Kongregacji spraw Kanonizacyjnych  
 Rzym 6 sierpnia 2007 r.

# Dożynki Gminne - CHMIELNIK 2007

Dożynki, czyli Święto Plonów to etniczne święto Słowian, przypadające na równonoc jesienną 23 września, poświęcone tegorocznym zbiorom zbóż. Dla Rodzimowierców słowiańskich dodatkowo poświęcone Perunowi i Swarożycowi. Zwyczaj ludowy Słowian i plemion bałtyckich, zwany często w różnych stronach Polski wyżynkami, obrzynkami, wieńcem lub okrężnem. Obrzęd dożynek prawdopodobnie związany był pierwotnie z kultem roślin i drzew, potem z pierwotnym rolnictwem.

Wraz z rozwojem gospodarki folwarczno – dworskiej w XVI wieku dożynki zagościły na dworach majątków ziemskich. Urządzano je dla żniwiarzy, w nagrodę za pracę przy żniwach i zebrane plony. A jak w tym roku obchodzono święto plonów w naszej gminie? Dożynki Gminne Chmielnik 2007 w dniu 15

sierpnia, w Dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny rozpoczęły się o godzinie 12.00 uroczystą Mszą świętą, w kościele parafialnym w Chmielniku. Sumę celebrowali; ks. dziekan Franciszek Siarek i ks. Dariusz Kozak. Świątynia wypełniona była „po brzegi” wiernymi, którzy przybyli z miasta i okolicznych wiosek, aby uczestniczyć w zdarzającej się raz w roku ceremonii. Wszystkich, serdecznymi słowami powitał ks. Dziekan, słowami

„W liturgii Kościoła obchodzimy dzisiaj bardzo piękną i podniosłą uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Maryję nazywamy „Najdoskonalszym owocem ziemi”. To Ją Bóg wybrał na Matkę Zbawiciela. To właśnie w tę uroczystość, każdego roku, dziękujemy Panu Bogu za plony ziemi, za dar chleba. Dzisiaj w naszej parafii, w naszej gminie i

mieście dziękujemy Stwórcy za chleb, przeżywając uroczystość Dożynek. Zgromadziliśmy się przy ołtarzu, aby podziękować Panu Bogu za tegoroczne plony. Pragnę więc na początku tej Eucharystii przywitać wszystkich gospodarzy, a wśród nich gospodarzy naszej gminy; - przewodniczącego Rady Miejskiej - Jerzego Kulpińskiego, burmistrza - Jarosława Zatorskiego i wszystkich zaproszonych gości. Słowa przywitania kieruję do delegacji poszczególnych wiosek gminy Chmielnik, które przysły z przepięknymi wieńcami, będącymi znakiem plonów ziemi i ducha ludzkiego, bowiem trzeba było niezwykłych pomysłów i artysty, aby te wieńce wykonać. Teraz są one w naszej Świątyni, jako znak naszej pracy, miłości i wiary”... Ksiądz kanonik powitał także starostów Dożynek, Annę Wrzesień i Zdzisława Borka - rolników z





Chmielnika, delegacje z bochnami chleba i wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich. Następnie wokół kościoła ruszyła procesja, której uczestnicy w modlitwie i nabożnych śpiewach, w radości i uwielbieniu dziękowali Bogu i Maryi za dar chleba... Po Mszy świętej w kierunku Rynku, gdzie miała się rozegrać świecka część uroczystości, ulicą Jana Pawła II ruszył stubarwny dożynkowy korowód. Na przodzie strojne w ludowe stroje „Śladkowiarki”, z pieśnią o dożynkowym wieńcu na ustach. Za nimi „Chmielniczanie” w krakowskich sukmanach, wygrywający swojsko brzmiące i jakże miłe dla ucha, melodie. Przy dźwiękach pieśni i muzyki dostojnym krokiem kroczyli Starostowie, za nimi, w alfabetycznym porządku, przedstawiciele chmielnickich wiosek z misternie utkanyymi ze zbóż i ziół, najwymyślniejszymi w formie wieńcami, władze samorządowe z burmistrzem Jarosławem Zatorskim, zaproszeni goście i cała rzesza mieszkańców gminy. Ulice miasta wypełniali ludzie, którzy z podziwem i radością w oczach spoglądali na mieniący się wszystkimi kolorami tęczy, korowód. Przed udekorowaną sceną na Rynku, przy dźwiękach pieśni „Plon niesiemy, plon” – Jarosław Zatorski z godnością przyjął i ucałował pachnący bochen chleba wypieczony z mąki ze zboża z tegorocznych zbiorów. Wzruszony, podziękował rolnikom za trud i wysiłek włożony w uprawę roli i zaprosił do udziału w przygotowanej części artystycznej W przygotowanym przez Marię E. Borek i Re-

natę Banachowską programie wystąpili uczniowie szkoły podstawowej w Chmielniku: Ania Piwowarska, Paulina Karpińska, Marta Królikowska, Ania Koźbiał, Marcin Rogala, Klaudia Cieplich, Tomek Ściana, Kamil Malecha i Wiktor Wesołowski. Swojsko brzmiały i cieszyły ucho proste rymowanki

– „Popatrz córeczko mamy już lato  
A tak niedawno witałaś wiosnę  
W pas się kłaniałaś majowym kwiatom  
Kiedy tak szłyśmy  
jak dziś przez wiosnę...  
... Więc chodźmy w pole  
Tam się zbóż kłosa ku ziemi chylą  
W chlebnej podzięce.  
Weźmy te kłosa w ręce  
Popatrzmy na nie przez chwilę  
Bo kłosa ciężkie i pełne ziarna  
Ciesz się najwięcej”...

Podobała się zabawna, ilustrowana muzyką i tańcem scenka „Z wesela do nieba”, w której ubrani na ludowo Jasiek i Wicek, nieoczekiwanie znajdują się w niebie i zagubieni rozmawiają ze św. Piotrem. Salwami śmiechu, nagradzała publiczność z polotem opowiadane dowcipy, a oklaskami podziękowała za całe barwne, ładnie zagrane przedstawienie. Następnie rozpoczęła się oficjalna część uroczystości. Po raz kolejny przemówił burmistrz Jarosław Zatorski. Podziękował dzieciom, a potem skierował słowa wielkiego uznania pod adresem rolników i osób, które swoją pracą i zaangażowaniem wspomagają polską wieś. Miłym

akcentem było wręczenie ufundowanych przez Urząd Miasta i Gminy Chmielnik nagród za trzy najpiękniejsze wieńce. Trafiły one, zgodnie z życzeniem oceniającej je publiczności do Szyszczyc, Śladkowa Małego i Jasienia. Przyznane przez Ministra Rolnictwa medale „Zasłużony dla rolnictwa” z rąk eurodeputowanego dr Czesława Siekierskiego i posłanki na Sejm RP Marii Zuby otrzymali: – Teresa i Jan Łabędzcy – za osiągnięcia w produkcji drobiarskiej, Anna i Tadeusz Wrześniowie – za osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej, Grażyna i Jan Słomkowie – za osiągnięcia w przetwórstwie rolno-spożywczym, Jadwiga i Zdzisław Borkowie – za osiągnięcia w produkcji roślinnej. Dodatkowo małżeńskie pary otrzymały dyplomy, albumy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik. Wśród wyróżnionych znaleźli się także Alfreda i Kazimierz Dudowie – prowadzący gospodarstwo sadownicze. Za działalność społeczną nagrodzono Ewę Szczygielską, Kazimierza Lecha, Wandę Zamojską, Romana Grusieckiego, Beatę Gołbiowską, Janinę Samerdak, Włodzimierza Trelę i Janinę Ciebień. Parlamentarzyści złożyli rolnikom serdeczne podziękowanie za codzienną ciężką pracę i zapewnili, że dołożą wszelkich starań, aby wysiłek polskiego chłopca był coraz lepiej dostrzegany i wynagradzany. Irena Gmyr odczytała list wicepremiera Przemysława Gosiewskiego, skierowany do rolników...

Po przemówieniach nadeszła chwila na najradośniejszą, najweselszą część Dożynek. Na scenie pojawiły się kraśne z ochoty, wystrojone w haftowane bluzki, pstre spódnice i kwaciaste chustki, obwieszane czerwonymi koralami gospodynie z zespołu śpiewaczego „Śladkowiarki”. Przytupując do taktu nogami obutymi w czerwone wysoko wiązane trzewiczki, z niezwykłą werwą zaśpiewały kilka porywających piosenek, a wśród nich i tę ułożoną przez Jasię Wolną, w której żartobliwie przymawiają chmielnickim samorządowcom. Nie gorzej zaprezentowali się „Chmielniczanie”, którzy przez ponad godzinę zabawiali nieprzebrane tłumy ludzi, zgromadzone na Rynku. Jeszcze lepiej wypadli „Bęczkowanie” z „szalejącym” na scenie Bronisławem Skowrońskim – kierownikiem zespołu, którzy nie tylko zagrali i zaśpiewali, ale dziarsko zatańczyli w rytm siarczystych obertasów i polek... Pogoda była wspaniała, dekoracja sceny i Rynku zbliżała wiejskie klimaty. Dymyły grille, piecił się złocisty napój pod zielonymi, da-



jącymi miły cień parasolami, nic też dziwnego, że ten i ów wrywał się niespodziewanie do tańca, chociaż tak jak „wycinał hołubce” niezapomniany Jan Małasiński, potrafią tańczyć już tylko nieliczni... Uproszczone za to zadanie miał zespół muzyczny „Rendez Vous”, który nie musiał zachęcać do tańca rozochoconych uczestników Dożynek A.D. 2007.

Niezwykły nastrój na Rynku stworzony został dzięki zespołowemu wysiłkowi rolników, pracowników Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik, Chmielnickiego Centrum Kultury i osób tradycyjnie wspierających wiele lokalnych inicjatyw. Zboże, owoce, warzywa i kwiaty z których skomponowano „wystawę płodów rol-

nych” podarowali następujący rolnicy: Alfreda i Kazimierz Duda z Chmielnika, Wiesław Głuszak z Chomentówka, M i Z. Grochowina z Chomentówka, Piotr Połoński z Szyszczyc, Maria Olesiak z Chomentówka, Kazimierz Wieczorek z Chomentówka, Barbara Kania z

Chomentówka, Andrzej Głuszak z Chomentówka, Zbigniew Moskal z Suskrajowic, Zdzisław Grochowina z Chomentówka, Stanisław Banach z Lip, Jadwiga Lichwała z Chomentówka, Magdalena Frankiewicz z Szyszczyc, Ryszard Styrz z Szyszczyc, Dariusz Chwaliński z Borzykowej, Jerzy Hanćko z Szyszczyc, Andrzej Chmielewski z Suskrajowic, Wiesław Boksa z Ciecierz, Kamil Kijas z Jasienia, Kazimierz Lech z Chmielnika, Andrzej Markowski ze Zrecza Dużego, Robert Wawszczyk z Łągiewnik, Andrzej Chmielewski z Suskrajowic, Kazimierz Wieczorek, Zbigniew Moskal z Suskrajowic, Henryk Grusiecki z Łągiewnik, Magdalena Frankiewicz z Łągiewnik, Stanisław Sikora z Ciecierz, M. Olesiak z Chomentówka, Bolesław Pawłowski ze Zrecza Dużego, Stanisław Kwiecień z Suchowoli, Kazimierz Karwat z Ciecierz. Swoje stoisko miał Świętokrzyski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, a malarka Maria Jasińska udekorowała fragment Rynku swoimi, pełnymi realizmu obrazami. Zachwycały barwne kwiaty, portrety i sielskie pejzaże utrwalone na płótnie, wprawną ręką utalentowanej artystki.

**Waldemar Kwiatkowski**

## OGŁOSZENIE

Firma Transportowo - Sprzętowa - KANIA TOMASZ, świadczy usługi koparkami i samochodami wywrotkami. Ponadto wykonujemy; roboty ziemne, budowę dróg i placów oraz usługi transportowe piasku i kruszywa. Kontakt: Chmielnik tel. 0 508 162 780.



## Odznaczony

1 lipca 2007 roku, podczas 70 Jubileuszowej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę, odbywającej się pod patronatem Prezydenta RP, doradca Lecha Kaczyńskiego – Jan Olszewski, wręczył Ordery Odrodzenia Polski wybitnym wykładowcom, duszpasterzom nauczycieli, przyznane za wybitne zasługi w kształtowaniu etyki etosu pracy i doskonalenia umiejętności warsztatu pracy nauczycieli i wychowawców, wśród odznaczonych jest pochodzący ze Zrecza Dużego ks.prof. Mieczysław Rusiecki.

## Prezentacje w terenie

W niedzielę 26 sierpnia br. podczas V Święta Czulimu i Czulentu w Lelowie, nasze miasto reprezentowały dzieci i młodzież szkolna. Młodzi, uzdolnieni tancerze przedstawili fragmenty programu, który w całości zaprezentowany był podczas V Spotkań z Kulturą Żydowską w Chmielniku, w miesiącu czerwcu tego roku. Natomiast w piątek 31 sierpnia br. podczas imprezy p.n. „Pożegnanie lata”, która odbyła się w Domu Kultury w Jędrzejowie, na scenie zaprezentowały się zespoły z Chmielnickiego Centrum Kultury, Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Duże wrażenie na publiczności uczyniły mażoretki, które wystąpiły w dwóch układach choreograficznych. Spodobały się również pełne ekspresji tańce inspirowane muzyką żydowską. Długo oklaskiwano kapelę „Chmielniczanie”, która zagrała i za-

śpiewała kilkanaście piosenek, w tym kilka stylizowanych, trudnych technicznie polek i oberków. Należy dodać, że kapela wzbogacona o dwie solistki Jadvigę Borek i Hanię Hanszke, w nie-

dziele 2 września wzbogaciła program Dożynek w Stopnicy, tradycyjnie już organizowanych przez księży Sercanów, z miejscowego klasztoru.

w



fot. W. Kwiatkowski

## Rozśpiewane lato

„Lato z muzyką na Rynku w Chmielniku”, to cykl imprez artystycznych, które z inicjatywy burmistrza Jarosława Zatorskiego, w każdą wakacyjną niedzielę organizowało Chmielnickie Centrum Kultury, współdziałające z Chmielnickim Stowarzyszeniem Kulturalnym.

Późnym popołudniem, kiedy mieszkańcy miasta wracali z rodzinnych spacerów, ożywiała się scena na Rynku, na której w promieniach zachodzącego słońca, a potem w świetle jupiterów pre-

zentowały się różne zespoły artystyczne. W pierwszą niedzielę lipca przed publicznością wystąpiły zespoły z Domu Kultury w Jędrzejowie. Starsi wiekiem oklaskiwali rodzinną kapelę ludową Jerzego Całki z Zielonek, kapelę Czesława Wojysława z Jędrzejowa, świetnego akordeonistę Jerzego Całkę i niezrównanego ludowego śpiewaka, znanego chociażby z anteny Radia Kielce, Jana Ozgę. Młodszy czynili aplauz dziewczęcej grupie tanecznej „Parada”, która

zaprezentowała kilka żywiołowych układów tańca nowoczesnego... 8 lipca dla miłośników operetki, zaśpiewali soliści Opery Śląskiej; Sabina Olbrich – sopran i Maciej Bartczak – baryton. Była okazja posłuchać najpiękniejszych duetów miłosnych z operetek i musicali. Jeżeli dodamy, że całość poprowadził popularny pianista, dyrektor Festiwalu Muzycznego im. Krystyny Jamroz w Busku Zdroju i dyrektor Państwowych Szkół Muzycznych w Kielcach, a do tego znakomity gawędziarz Artur Jaroń, to będziemy mieli pełen obraz tego niecodziennego wydarzenia artystycznego... 15 lipca, zabawiały publiczność zespół „Crystals”, Kamila Kryczki ze Ślaskowa Małego oraz artyści sceny „Kalejdoskop” z Krakowa. W widowisku kostiumowych pt. „Serce Don Juana” wystąpili aktorzy Paulina Kwaśniewska, Justyna Gugala, i Piotr Kulczyk, który był autorem scenariusza i reżyserem przedstawienia... 22 dnia, tego samego miesiąca najmłodszych widzów zabawiali aktorzy Teatru „Horyzont” z Krakowa. Dzieciom spodobały się skecze, piosenki, wiersze oraz konkurs wiedzy o Chmielniku. Bardzo ładnie zaprezentowały się dziewczęta ze 104 artystycznej drużyny harcerskiej z Mirca koło Starachowic. Pięciosobowy zespół wokalny prowadzony przez Małgorzatę i Piotra Spadło,





podbił serca widzów i udowodnił, że w pełni zasłużył na wcześniejsze pierwsze miejsca podczas Harcerskiego Festiwalu w Kielcach, Ogólnopolskiego Festiwalu „Śpiewogranie” w Tarnobrzegu i wielu, wielu innych... W ostatnią niedzielę lipca, dla niezliczonej ilości fanów dobrej muzyki, przez ponad trzy godziny grał i śpiewał, zespół „Mix Music Band”. Małgorzata Piotrowicz, wokalistka, Piotr Trojan, grający na instrumentach klawiszowych i saksofonach, Jacek Tabiszewski, perkusista, Adam Szymkiewicz, czarodziej gitary basowej i Rafał Pitula, pierwszej wody gitarzysta solowy, pokazali jak należy grać i śpiewać, aby podbić serca i umysły słuchaczy. Zachwyceni byli chyba wszyscy obdarzeni muzycznym słuchem i poczuciem rytmu. Słów uznania dla zespołu nie szczędził między innymi, znany pianista i trębacz Ryszard Kwiatkowski z Lublina, który przez kilka dni prezentował synowi i wnukom, uroki chmielnickiej ziemi... 5 sierpnia zagraли i zaśpiewali muzycy z zespołu „Rendez Vous”, w składzie: Marcin Gołębiowski, Robert Szcześniak – instrumenty klawiszowe oraz Henryk Makowski, Robert Pełka i Robert Kuzianik – sekcja instrumentów dętych. Swoim niezwykłym głosem oczarowała publiczność Agnieszka Dyk, która, jak pamiętało wielu chmielniczanie, w roku 2004 wygrała „Szansę na sukces”, śpiewając utwór z repertuaru „Brathanki”. Miłośnicy muzyki z Chmielnika zgodnie orzekli, że Henryk Makowski, doskonale sprawdza się zarówno w kapeli ludowej, zespołach estradowych jak i w big bandzie... W dniu następnym 6 sierpnia niezliczona ilość spragnionych rozrywki chmielniczanie i goście z okolicy, wysłuchała reci-



tal krakowskiej aktorki Marty Bizoń, a potem bawiła się przy muzyce zespołu „Seger”, Kamila Kryczki. Swoim mocnym, melodyjnym głosem, zwracała uwagę solistka Mariola Doros. Ta pełna dziewczęcego wdzięku, filigranowa blondynka z miejsca zyskała sobie wielu sympatyków swojego talentu, którzy nie szczędzili jej w pełni zasłużonych oklasków... 12 sierpnia, nawet gwałtowna ulewa, która przeszła nad miasteczkiem, nie była w stanie zniechęcić fanów zespołu „Chmielnikers”, który tym razem zagrał na ludowo i biesiadnie. Spora grupa zupełnie młodych ludzi bawiła się w rytm walczyków, polek i oberków. Szło im to całkiem zgrabnie. Czyżby to była pierwsza jaskółka zwiastująca potrzebę powrotu do ludowych zabaw z minionej epoki, czy tylko siła oddziaływania muzyki i ludowego śpiewu, w bezbłędnym wykonaniu: Marzeny Lewickiej, Beaty Misztal, Małgorzaty Piotro-

wicz, Michała Siemieńca, Krzysztofa Korbana, Adama Szymkiewicza, Karola Krąża i Piotra Trojana- zastanawiają się organizatorzy „Lata z muzyką”... 15 sierpnia na Rynku w Chmielniku, bawili się mieszkańcy gminy oraz zaproszeni goście. Okazją do zabawy były Dożynki Gminne. Wystąpiły dzieci ze szkół podstawowych w Chmielniku, Szyszczycach i Śladkowie Małym. Zaśpiewały „Śladkowiarki” oraz zagrały kapele „Chmielniczanie” i „Bęczkowanie”. Niemal do północy tańczono przy muzyce zespołu „Rendez Vous”... W niedzielę 19 bm. chmielniczanie bawili się podczas VIII Powiatowego Przeglądu Zespołów Ludowych. Prym na scenie wiodli „Bęczkowanie”, „Wierna Rzeka”, „Śladkowiarki”, „Grochowianki” i kilkanaście innych zespołów. Wieczorem do tańca przygrywała grupa „Seger”, a solistka Mariola Doros swoją urodą, dziewczęcym powabem, a nade wszystko przepięknym śpiewem zyskała setki kolejnych fanów... W następną niedzielę bawiono się na imprezie promującej działalność Świętokrzyskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Ruchowo. Wystąpili; zespół taneczny dziewcząt z Ługów, zespół wokalnie instrumentalny „Oskar” z DPS w Łągiwnikach oraz zespół „Retro”... Cykl imprez pod nazwą „Lato z Muzyką na Rynku w Chmielniku” zakończyła zabawa taneczna przy muzyce zespołu „Mix Max Band”, którą poprzedziła aukcja na rzecz Szpitala Powiatowego w Chmielniku, przeplatana występami artystycznymi zespołów „Fon” i „Kama”.

**Tekst i zdjęcia**  
**Waldemar Kwiatkowski**



## Rodzinny piknik integracyjny

**1 lipca br. w Śladkowie Małym, w gospodarstwie agroturystycznym państwa Gawlików, odbył się rodzinny piknik integracyjny osób niepełnosprawnych ruchowo, mieszkających w Chmielniku i okolicy. Organizatorem było Świętokrzyskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „Nie jesteś sam” z siedzibą w Chmielniku.**

Było to pierwsze, tak liczne spotkanie członków Stowarzyszenia i ich rodzin. Wielu z nich rzadko opuszcza swoje domy, a tu spotkali się z innymi równymi sobie. Zobaczyli, że ułomność fizyczna to nie problem. Mogli wspólnie porozmawiać o nurtujących ich sprawach. Atrakcją spotkania byli goście, postacie, które znamy z małego ekranu; Joanna Sydor, aktorka grająca m. in. w serialu „M – jak miłość”, która przyjechała razem ze swoim ojcem oraz Mariusz Malec, reżyser filmów dokumentalnych i fabularnych, zdobywca wielu prestiżowych nagród. Opowiadali oni o swojej pracy i nie kryli zachwytu spowodowanego rodzinną atmosferą panującą na pikniku oraz urokami „Borowca”. Miłe wrażenie uczyniły również popularne w regionie „Śladkowiec”, które zaśpiewały kilka ludowych piosenek. Niecodziennych gości obdarowano okolicznościowymi kubkami oraz kieliskami przedstawiającymi święto-

krzyską Babę Jagę, wykonanymi przez mieszkańców DPS w Gnojnie. Na spotkaniu obecni byli; Anna Bielna – dyr. PCPR w Kielcach, Marek Kwiecień – radny powiatowy, Jerzy Kulpiński – przewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku, Maria Jankowska – Wójcik i Robert Gajek – dyrektorzy ZSZ nr 4 oraz Małgorzata Jędrzejczyk z DPS w Łagiewnikach. W trakcie spotkania zbierano datki na rzecz Stowarzyszenia. Wśród ofiarodawców znalazł się między innymi ks. dziekan Franciszek Siarek. Ogromną pomoc okazali wolontariusze, którzy pomagali przy transporcie osób niepełnosprawnych, pilnowali porządku itd. Bezinteresowną pomoc świadczył także pan Stanisław Żelichowski, obsługujący grilla, a wśród sponsorów znaleźli się właściciele sklepów spożywczych Andrzej Gardyński i Henryk Zychowicz. Piekarnia GS ofiarowała pieczywo, a usługi transportowe świadczyli Jerzy Kulpiński i Zdzisław Kwiecień, kierowca szkolnego busa, oczywiście za wiedzą i zgodą dyrektora Hieronima Górskiego.

Wszystkim tym, którzy zaangażowali się w organizację pikniku Zarząd Stowarzyszenia składa serdeczne podziękowania... W dniu 26 sierpnia br. Stowarzyszenie promowało swoją obecność w gminie, poprzez występy artystyczne na Rynku. Zaprezentowała się grupa ta-

neczna dziewcząt z Ługów, a ratownicy z PSP w Chmielniku demonstrowali podstawy przedlekarskiej pomocy medycznej. Zespół „Oskar” z DPS w Łagiewnikach zaśpiewał kilka wakacyjnych piosenek. Zarząd Stowarzyszenia przedstawił swoje dotychczasowe dokonania i plany na najbliższe miesiące. Prezentacje zakończyła zabawa taneczna, przy muzyce zespołu „Retro”.



„Niech ten uśmiech i piosenka każdego z nos bawi.  
Naso ziemię świętoksyrsko niech Bóg błogosławi”

## Na ludową nutę

W niedzielę 19 sierpnia br. na Rynku w Chmielniku odbył się VIII Powiatowy Przegląd Zespołów Folklorystycznych i Solistów zorganizowany przez Starostwo Powiatowe w Kielcach, Urząd Miasta i Gminy Chmielnik i Stowarzyszenie Agroturystyczne „Dolina Sanicy” w Śladkowie Małym.

W przeglądzie poprowadzonym przez Beatę Wróbel, a ocenianym przez Jury w składzie: Magdalena Ruszczyńska – Kwiatkowska, Irena Wawrzczyk, Wiesława Maj, Wioletta Krzyżanowska i Kranciszek Kotwica, zaprezentowało się 16 zespołów i solistów, a wśród nich: „Gumieniczanki” z Gumienic, „Pierzchniczanie” – w nowiuteńskich strojach i dobrym trębaczem, „Kowalanki” z gminy Sitkówka Nowiny – zespół, aktualnie prowadzony przez znanego akordeonistę Feliksa Korbanę, a zabawiający miłośników folkloru już od czterdziestu czterech lat, Laureat wielu nagród i wyróżnień. Niezwykle ciepło przyjęto solowy występ siedmioletniej „gwiazdeczki” tego zespołu, Martusi Brzozy, która z dziecięcym wdziękiem i uśmiechem na buzi, najczystsza świętokrzyską gwarą zaśpiewała kilka starych ludowych piosenek. Dużymi brawami podziękowano śpiewającej a’ capella Alfredzie Nowak z Drochowic gm. Morawica oraz występującym zaraz po niej „Bolechowiczankom”, nagrodzonym III miejscem podczas „Sabałowych bająn” w Bukowinie Tatrzańskej. Nie mniejszą sympatię zyskał Stanisław Łapka ze Wzdolu Rządowego, który „białym głosem”, bez przygrywania, zaśpiewał

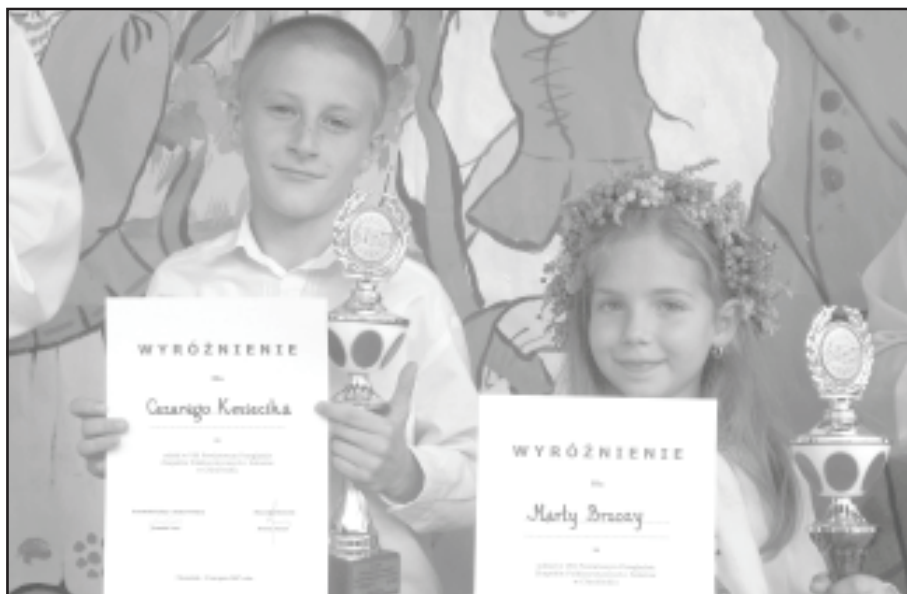
trzy piosenki, w tym nagrodzonego długimi oklaskami „Kogutka”. Ładnie zabrzmiał młody, bo istniejący zaledwie od kilkunastu miesięcy zespół śpiewaczy „Macierzanka” z gminy Miedziana Góra. Kolejnym, po wspomnianej Martusi, młodziutkim wykonawcą był dwunastoletni Cezary Kmieciak z Eustachowa Dużego, akordeonista objawiający duży talent muzyczny i pomimo bardzo krótkiego czasu nauki gry na tym instrumencie, dobrze panujący nad miechem, basem i klawiaturą. Ładnie zaprezentowali się „Wzdolanie” ze Wzdolu Rządowego, którym w społecznej działalności przyświeca motto – „Piękno w pieśni jedynie zakwita”. Kolejną śpiewaczką, która wystąpiła a’ capella była Marianna Jamrozek z Górna. Publiczności spodobała się szczególnie piosenka „Po zielonej łące”, którą nagrodzono długimi oklaskami. Niezawodne, jak zwykle okazały się „Wolanecki” z Dębskiej Woli ze wszechobecnym Feliksem Korbanem. Zasłużone brawa otrzymały „Górnianeczki”, zespół obchodzący w tym roku 25-lecie działalności. Z prawdziwym aplauzem spotkały się „Śladkowiec” ze Śladkowa Małego, które na tegoroczny przegląd przygotowały cztery piosenki do których słowa ułożyła poetka ludowa, Janina Wolna. Mocne, równe i dźwięczne głosy oraz bardzo dobra rytmika (na bębnie zagrał Tadeusz Kryczka) spowodowały, że podczas występu tego istniejącego od 31 lat zespołu, kilka par poderwało się do tańca... Wspinali, nie po raz pierwszy, okazali się „Bęczkowanie” z niezrównanym solistą

i tancerzem Bronkiem Skowrońskim. Nieskazitą stylizacją Zespół Pieśni i Tańca z podkieleckiego Bęczkowa, potrafił zachwycić chyba wszystkich miłośników folkloru świętokrzyskiej ziemi...

Kiedy dobiegły końca konkursowe zmagania, a jurorzy udali się na naradę na scenie i przed sceną rozpoczęła się barwna, pełna śmiechu, śpiewu i tańca ludowa zabawa. Zabawną scenkę przedstawiły dwie gospodynie z Gumienic, po raz kolejny zagrały ludowe kapele, którym odpowiadało echo odbite od starych kamieniczek. W charakterze solisty akordeonisty zaprezentował się Waldemar Kwiatkowski z Chmielnickiego Centrum Kultury, który wykonał mazura, kilka stylizowanych polek i oberków. Nieoczekiwanie przybliżył słuchaczom folklor paryski, z polotem grając „Inidiference musette walc”, a abstrahując od ludowego tonu, udowodnił, że nie obca jest mu muzyka klasyczna. Publiczność gromkimi brawami nagrodziła zagrane przez niego „Va Pensiero” z opery „Nabucco” G. Verdiego i „Poloneza” A-dur W. Kilara... W końcu nadeszła chwila ogłoszenia wyników i okazało się, że pierwsze miejsce wyśpiewali i wytańczyli „Bęczkowanie”, drugie zajęły wiecznie młode „Śladkowiec”, a trzecie „Wzdolanie” z gm. Bodzentyn. Laureatom wręczono dyplomy, puchary i nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Kielcach i Urząd Miasta i Gminy Chmielnik. Specjalne wyróżnienie marszałka województwa świętokrzyskiego otrzymali „Pierzchniczanie”. Na wysokości zadania stanęło Śladkowskie Stowarzyszenie Agroturystyki i Turystyki „Dolina Sanicy”, które przygotowało suty poczęstunek dla wszystkich wykonawców. Przy stole usługiwały dziewczęta ze Śladkowa Małego, a najwdzięczniej uśmiechała się do gości śliczna, pełna wdzięku Jagódka.

k

„Rzeczą piękną i godną naśladowania jest organizowanie Przeglądów takich jak wasz dzisiejszy – komentowała pani Waleria Skołobucka z Wroclawia. – W Chmielniku jestem przeżadem, ale zatrzymałam się na kilkadziesiąt minut zaabsorbowana tym, co się dzieje na scenie. Podobają mi się występy ludowych zespołów, a ten urokliwy Ryneczek zauroczył mnie zupełnie” – dodała rozglądając się wokół siebie.



## OPOWIEŚCI Z DZIEJOWIC

**W służbie narodu cz. V**

Gdy fala wylewnej, ale jakże szczerzej serdeczności, po powitaniu na dworcu w Hanoi, nieco opadła, wsiedli do samochodu w kolorze białym i pomknęli ulicami do hotelu „Hoa-Bin”. Tu z kolei powitał Romana przewodniczący polskiej delegacji w Północnym Wietnamie, przystojny, szpakowaty, o żołnierskiej sylwetce – pułkownik Areinch.

W przydzielonym pokoju mógłby Roman pomieścić całą swoją rodzinę. Najbardziej zainteresował się moskitierą. Nigdy przecież tego nie widział, nawet na filmie. Przy łóżku cztery wysokie kołki, a na nich rozciągnięta cieniućka, gęsta siateczka, podwinięta pod materac. Nie bardzo wiedział jak się dostać do łóżka. Gdy problem ten został rozwiązany przypomniał sobie o jaszczurkach, łączących po suficie, o których opowiadano mu jeszcze w kraju. Wprawdzie zapewniano, że są niegroźne, ale ... z przerażeniem penetrował sufit.

Nazajutrz wieczorem poczuł dreszcze, a rano miał już 39,3 stopni temperatury. Na doktorze Michejdzie nie zrobiło to szczególnego wrażenia. - „Niech pan się tym nie przejmuj. To częste objawy aklimatyzacji. Po dwóch, trzech dniach nie będzie śladu po gorączce”. Opiekowała się Romanem doktor Götzow, ze specjalnością pediatrii. Pomyślał: „Tu w tropiku pediatra? Czy naprawdę rodzą się dzieci w polskiej delegacji?” No cóż, nie bardzo nawet było komu rodzić, bo zdecydowaną większość w delegacji stanowili mężczyźni. A i kobiety, chyba, nie miały zamiaru rodzić w tropiku.

Niepokoila go wysoka gorączka. Tutaj szczególnie „strach ma wielkie oczy”. Ledwo zdążył przekroczyć granice, a już go opętało zło. Odjechała pani G., przyjechała jej rodaczka, też pediatra. Zaczęły się rozważania pod moskitierą: „A może to choroba tropikalna, nieuleczalna... może to malaria, dżuma, albo cholera? Jaki ja byłem głupi, że zgodziłem się na wyjazd...”. Nie nastrajał także optymistycznie przyjazd z Polski żony oficera, sparaliżowanego w Wietnamie. To nowy cios w nadwątlony stan samopoczucia. Prosił doktora Michejde, który towarzyszył sparaliżowanemu oficerowi w locie do Warszawy, aby skontaktował

się z Marianem Stradowskim – kolegą z rodzinnej wsi Sędziejowice, wysokim urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i poinformował go o kiepskim samopoczuciu. Rozważał nawet ewentualność złożenia prośby o powrót do domu. Wszystko, poza zdrowiem, nie miało znaczenia.

Okres aklimatyzacji był ciężki i nieprzyjemny. Brak zaufania do lekarza i przysłowiowy strach pogłębiły złe samopoczucie. Po kilku dniach wrócił do normy, a po dziesięciu wyleciał z Hanoi, z lotniska Gia Lam, do Sajgonu. Poinformowano go, że pojedzie do pracy w grupie terenowej. Poczul się zawiedziony, bowiem zapewniano go przed wyjazdem, że będzie pracował w sztabie. Właśnie pod tym warunkiem zgodził się na wyjazd.

Innej rady nie było. Trzeba było wsiąść w samolot i czekać na dalszy rozwój wypadków. Przed nim 1400 km lotu, przez Vientiam i Phnom Penh, a więc przez Laos i Kambodżę. Trzeba było pożegnać Hanoi z przepiękną architekturą francuską, z małym jeziorkiem i wysepką w pośrodku miasta i wszelkimi jego urokami. Wtedy nie wiedział, czy kiedykolwiek będzie jeszcze w Hanoi.

W przeddzień odlotu wybrał się na spacer z majorem ministerstwa spraw wewnętrznych. Chłopak uroczy, pełen życia i zdrowego humoru. W pewnym momencie zainteresował ich śpiew, który swym charakterem przypominał śpiew kościelny. Rozglądnęli się wokół, ale nie było widać żadnej świątyni. Zaintrygowani, przystanęli i wsłuchując się w dźwięki wychwycili również uderzenia w blachę. W końcu zlokalizowali to zjawisko w wolno stojącym, małym domku parterowym, do którego prowadziło kilka stopni schodów. Byli tak zaintrygowani niezwykłością śpiewu wspomaganego uderzeniami blach, że postanowili tam zaglądnąć. Wystarczył rzut oka, aby zorientować się, że w pomieszczeniu odbywało się jakieś nabożeństwo, odprawiane w nieznanym im obrządku. Natychmiast uznali za stosowne wycofać się bez zwracania na siebie uwagi. Ale już na schodach zostali dopędzeni przez jednego z wiernych, który ruchem rąk i niezrozumiałymi słowami zapraszał

do środka. Radzi z zaproszenia wrócili do wnętrza, które miało wygląd kaplicy. Odprawiano w niej uroczyste nabożeństwo. Celebrowała je głowa kościoła kaodaistów. I tu należy się wyjaśnienie. Z uzyskanych później informacji Roman dowiedział się, że kaodaści byli wyznawcami nowej religii, zwanej kaodaizmem, która została uznana przez tamtejsze władze w roku 1920. Ponieważ kaodaści, poza sprawami wiary, interesowali się sprawami doczesnymi i prowadzoną przez władzę polityką, z którą nie zawsze się zgadzali, przeto zakazano działalności ich „papieży”, na terenie Południowego Wietnamu. W zaistniałej sytuacji „papież” przebywał w Kambodży na wygnaniu.

Trzeba przyznać, że sytuację wykorzystały zręcznie władze Północnego Wietnamu, które pozwoliły głowie nowego kościoła przyjeżdżać do Hanoi i odprawiać nabożeństwa dla wiernych.

„Byłem wyjątkowo zaabsorbowany nabożeństwem. W akcesoriach, rytuale było wiele wspólnego z nabożeństwem odprawianym w kościele katolickim. Przede wszystkim był ołtarz ze świecami i lichtarzami. Nowością były południowe owoce złożone na ołtarzu. Może to symbol daru wiernych? Po bokach stały żurawie. Takie same jak we wnętrzach budowli Zimowego Pałacu Cesarzy Chińskich w Pekinie. Duchowni byli ubrani w szaty liturgiczne. „Papież” kłęcząc i modlił się przed ołtarzem, na którym ścielił się wonny dym z kadzideł.

Za nim kłęcząco sześciu kapłanów, w tym jedna kobieta. W kaodaizmie kobiety mogą pełnić funkcję duchownych. Rzecz chyba bardzo rzadko spotykana”.

Był więc purpurat, asysta kapłanów, dwóch ministrantów, ołtarz, świece, dary i kadzidła i byli też wierni. Po lewej stronie świątyni stały kobiety w bieli, a po prawej mężczyźni. Obok drzwi wyjściowych stał zespół składający się ze śpiewaka - solisty i dwóch mężczyzn z instrumentami. Jeden z nich uderzał co chwilę w naczynie, przypominające garnek, a drugi — w zawieszony dzwon. Te uderzenia miały jakieś określone zadania, bo wywoływały odpowiednią reakcję wiernych. Ministranci natomiast, podobnie jak w kościele katolickim, prze-

chodzili z jednej strony ołtarza na drugą niosąc w rękę lichtarz ze świecą oraz filiżankę z wodą, na spodeczku. Przejście odbywało się także zgodnie z obowiązującym rytuałem, polegającym między innymi na unoszeniu prawej nogi i kręceniu nią przedziwnych piruetów. Ten tajemniczy pochód wymagał od ministrantów wiele sprawności, bowiem nie była to taka łatwa sprawa, zważywszy, że w rękę trzymali lichtarz ze świecą i filiżankę z wodą na spodeczku. Na szatach duchownych, na plecach, widniało bawole oko. Nazwał je tak umownie, ale w rzeczywistości było to na pewno oko, ale czyje? W pewnym momencie ministrant podał „papieżowi” zapieczętowaną kopertę. „Papież” rozerwał ją, wyjął plik papieru i przekazał „organście”. Ten z kolei teatralnym gestem rozwinął go i zaczął śpiewać lkającym głosem.

Pełni wrażeń opuścili świątynię nie czekając końca nabożeństwa. Byli zgodni co do tego, że uczestnictwo w nabożeństwie kaodaistów, celebrowanym przez wygnanego ich „papieża”, było najciekawszym ewenementem ich spozstrzeżeń w Hanoi. Był to ostatni wieczór przed odlotem do Sajgonu.

Znajdował się w nowym świecie, wśród nieznanego mu ludzi i krain, flory i fauny, architektury i kultury. Wszystko to wzbudzało zainteresowania, ale nigdy nie mogło zastąpić myśli i uczuć kierowanych do Polski. Z nimi przemierzał trasę: Warszawa, Omsk, Irkuck, Pekin, Hanoi i Sajgon. Nie wiedział jak sobie poradzić z tęsknotą, która z czasem przerodziła się w groźną siłę. Opuszczał Hanoi intensywnie myśląc o rodzinie i kraju. Wierzył, że we śnie znów będzie z najbliższymi. Cóż to za siła niezwykła drzemie w sercu i umyśle człowieka kochającego swoją ojczyznę, swoją rodzinę i wszystko co polskie.

28 listopada 1958 roku ruszyli samochodem na lotnisko oddalone od Hanoi o około 20 km. Przejazd przez most na Rzece Czerwonej był utrudniony. Jezdnia wąska, zatarasowana rykszami i rowerami. Z niemałym trudem udało się przedostać na drugi brzeg rzeki. Przez przedmieście Hanoi zmierzali do drogi, która wśród pól ryżowych prowadziła na lotnisko. Tu oczekiwał na nich czterosilnikowy samolot obsługiwany przez wytrawnych lotników francuskich. To powód do zaufania. Motory poszły w ruch i potężna maszyna przecięła olbrzymią rzekę wijącą się w szerokim korycie

pośród szachownicy kolorowych pól ryżowych. Wzięli kurs na Laos by za półtorej godziny lotu znaleźć się na lotnisku w Wietnamie. Lot był spokojny, widoczność dobra. Przelatywali nad terenem górzystym i gęsto zadrzewionym. To tropikalna dżungla. Jak okiem sięgnąć nie widać miast ani osiedli. Tu wszechwładnie panuje ona – dżungla.

Lotnisko w stolicy Laosu też było otoczone nią z trzech stron, a na nim... dokuczliwy upał. Ratowali się napojami, ale bez większych skutków. Samolot znów wystartował, ale tym razem w kierunku Kambodży. Szerokie koryta rzek, olbrzymie rozlewiska i przepastne krainy lasów. W dolinach i na zboczach gór tarasowało usytuowane pola ryżowe. Z reguły ściekające strumienie zasilają w wodę poletka, obramowane groblami. Bez tych strumieni nie byłoby tarasowatych pól ryżowych. To bardzo interesujący krajobraz Indochin.

Ze stołecznego lotniska Kambodży, zlokalizowanego również daleko poza miastem, wzięli kurs na Sajgon, który po godzinie lotu, z dziewiczej krainy, zaczął się wylaniać z olbrzymią deltą Mekongu i wodami Oceanu Spokojnego. Miasto wielkie, ruchliwe, a na jego ulicach tysiące rowerów, skuterów, ryksz i samochodów. Na chodnikach mrowie ludzi. W porcie las masztów i dźwigów oraz różnego rodzaju i wielkości statków. Port był dla nich za ciasny. Wiele zatrzymało się na redzie. Na wodach delty Mekongu uwijało się tysiące dżonek. - „O, ciekawe miasto. To tyle wrażeń z samolotu podchodzącego do lądowania. A co będzie później?” Przyjemne stuknięcie kół o pas startowy. Ledwie zdążył się pokazać w drzwiach, a już kontrwywiad reżimu sajgońskiego zrobił mu zdjęcie, które... włożą do odpowiedniej kartoteki.

Po powitaniu przez przedstawicieli Sztabu Polskiej Delegacji udali się do miasta. Żar spływał z nieba. Asphalt rozmiękły. Na nic się zdały wysokie przydrożne palmy, które rzucały cień na jezdnię. Drogi i ulice piękne. Najbardziej jednak podobają się palmy wokół uroczych willi, wybudowanych w zupełnie nieznanym mu stylu. To dzieło polotu francuskich architektów. Chłonał po drodze wszystko z ciekawością godną nowicjusza i prowincjonała. Niepotrzebnie tak szybko przywieźli go do hotelu „De Nation”. Przydzielony Romanowi pokój był dobrze wyposażony. Urządze-

nia klimatyzacyjne, prysznic, wiatrak, oczko, „guzik” kontaktowy z boyem, tapczan, fotele, kanapy... W Sajgonie dowiedział się, że już jutro wyjedzie na grupę do Saint Jacques – Przylądka świętego Jana – powszechnie zwanego „Kapie”.

W przyśpieszonym trybie poddał się badaniom lekarskim. Odwiedził także majora F. w szpitalu, którego miał zastąpić w „Kapie”. Major zachorował nagle na chorobę, której lekarze nie mogli rozpoznać. Objawiała się ona między innymi częściowym paralizem. - „Jednak ten tropik może zaskoczyć nie tylko „mocno przestraszonego”, ale i samych lekarzy. Trzeba być na to przygotowanym”.

Po raz pierwszy w życiu jechał samochodem z szybkością 130 km na godzinę. Dobra maszyna, dobre drogi i stąd zawrotna szybkość, której właściwie w „krażowniku szos” nie odczuwał. Miasteczko pięknie położone nad zatoką. Został ulokowany w hotelu o nazwie „Grand Hotel” na pierwszym piętrze. Z balkonu widok na zatokę i zachód słońca, Z tłumaczem Romanem P. wybrali się na spacer wzdłuż zatoki, wśród wysokich i gęstych w górze palm. Prawie co krok kiosk z napojami obsługiwany przez młode Wietnamki. Kolega zaczął wprowadzać go w arkana pracy na grupie. Opowiadał o toku pracy służbowej i o życiu osobistym. W trakcie słuchania opowiadania odnotował sobie w pamięci taką uwagę, że jego poprzednik nie miał oporów moralnych i czas w „Kapie” poświęcał nie tylko pracy służbowej.

Kobiety w „Kapie”, przede wszystkim te, które pracowały w kioskach, były dla Romana zaskoczeniem. Młode, ładne, zalotne, ale o szczególnym gatunku moralności. O ile swą młodością i wyglądem mogły zainteresować, o tyle ich moralność była odpychająca, a nawet uwłaczająca godności kobiecej. Ta swoista i nagminnie spotykana moralność polegała na tym, że Wietnamka sama proponowała swoje usługi, w charakterze nałożnicy, na dowolny okres czasu. Podejście raczej rzadko spotykane. Jedno trzeba zapisać na plus takim nałożnicom. Podobno były bardzo wierne i troskliwe w okresie obowiązującego kontraktu dżentelmeńskiego. Wszystko to jednak nie trafiało do przekonania Romana i pozostał wiemy zasadom, w których się wychował.

## Wspieramy nasze Loretto

W sobotę 8 września br. z inicjatywy Piotra Człczyńskiego i Grażyny Bieleckiej - Wąchockiej, którym pomocą służyła Małgorzata Korczyńska, w Piotrkowicach odbył się festyn p.n. „Wspieramy Nasze Loretto”. W organizację włączyli się ojcowie Karmelici Bosi z miejscowego klasztoru oraz Chmielnickie Centrum Kultury, które zapewniło osobę prowadzącą imprezę, scenę, nagłośnienie i oświetlenie.

Okolicznościowe wystawy malarstwa i fotografii oraz dekorację sceny wykonały pracownice ChCK, pod kierunkiem doświadczonego scenografa, Małgorzaty Gładyszewskiej. Do przygotowań włączyli się także pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik, Jerzy Gajek i Leszek Wawrzyk (dowóz, montaż i demontaż sceny oraz ławek) Podczas trwającej kilka godzin zabawy, przed liczną publicznością wystąpili; - zespół rockowy „Dzin Dzin” i zespół reggae „ADHD” z Kielc, Zespół Pieśni i Tańca „Wiercany” z Wiercan koło Sędziszowa Małopolskiego, zespół „Karmel” z Piotrkowic, prowadzony przez ojca Mariusza Wójtowicza, kapela ludowa „Pierzchniczanie”, zespół tańca nowoczesnego ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach i Tomasz Wolski - laureat popularnego programu rozrywkowego „Szansa na Sukces”. Zagrała orkiestra dęta z Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku, a dwa układy choreograficzne zaprezentowały „Mażoretki” z Chmielnickiego Centrum Kultury. Michał Zawadzki, radny Rady Miejskiej w Chmiel-

niku w dobrym stylu poprowadził aukcję z której dochód w wysokości 4153 zł. złotych przeznaczono na dofinansowanie remontu Kaplicy Loretańskiej. Na ten sam cel przekazano kwotę 1463 zł zebraną podczas loterii fantowej oraz 1000 złotych, które ofiarował Henryk Stochmal, właściciel piekarni w Piotrkowicach. Warto nadmienić, że wszystkie wymienione na wstępie instytucje i zespoły włączyły się w organizację Festynu zupełnie bezinteresownie. Wielkie wyrazy uznania należą się wszystkim ludziom dobrej woli, którzy podarowali dzieła sztuki i przedmioty użytkowe, z przeznaczeniem na aukcję.

Festyn bardzo nam się podobał, komentowały panie Zuzanna Grandos i Bogumiła Krowińska. Nie spodziewaliśmy się, że piotrkowiczanie tak bardzo zaangażują się, w zgrabnie prowadzoną aukcję. To miłe, że wśród licytujących znaleźli się Jarosław Zatorski, Bożena Stępień i Irena Słomka, nasi gminni samorządowcy.

**Waldemar Kwiatkowski**

*Organizatorzy dziękują: Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku, Pawłowi Balińskiemu - sklep „Fest” w Chmielniku, Hurtowni Napojów „Irys” w Chmielniku, Bankowi Spółdzielczemu w Chmielniku i Henrykowi Stochmalowi - Piekarnia Piotrkowice, za wsparcie rzeczowe i finansowe, festynu.*



### Lekcja u noblistów

## Szwajcarska wizyta w ośrodku naukowym

W dniach 20 -27 maja 2007 roku nauczyciele z całej Polski uczestniczyli w ośrodku Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) w Szwajcarii, w programie Ministerstwa Edukacji Narodowej, Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli i CERN-u.

W programie „CERN dla polskich nauczycieli” brało udział 32 pedagogów, po dwóch z każdego województwa. Przedstawicielami woj. świętokrzyskiego byli **Danuta Stanek** (Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku) oraz Mariusz Chodór (I Liceum Ogólnokształcące Busko – Zdrój). Podczas kwalifikacji do udziału w szkoleniu brano pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia. – Wizyta Polskiego Zespołu Nauczycieli w CERN była swego rodzaju „lekcją u noblistów” – tak nazwała ją reporterka Dorota Truszczak i przedstawiła w programie I Polskiego Radia. D. Stanek: „Dla mnie była pouczającym i ekscytującym doświadczeniem, którym chciałabym się podzielić z jak największą grupą ludzi”.

Akceleratory cząstek, najnowsza wiedza o materii, antymaterii i powstaniu wszechświata – to niektóre z zagadnień, z jakimi zetknęli się polscy nauczyciele na kursie w Genewie. Wykłady i warsztaty były prowadzone z myślą nie tylko o wykładowcach, ale i uczniach. Ci pierwsi, zainspirowani naj-

nowszymi możliwościami, jakie daje stale rozwijająca się fizyka, powinni zaszczepić tym drugim w całej Polsce, podobny entuzjazm. Właśnie w „największej fabryce materii” i podobnych ośrodkach absolwenci kierunków nauk ścisłych mają szerokie możliwości znalezienia pracy i rozwijania swoich pasji. Wielu studentów może odbywać praktyki i staże, a później wyjeżdżać na poważne kontrakty.

Udział Polaków w eksperymentach realizowanych w CERN wcale nie jest mały. Pracuje tu wielu fizyków, informatyków, inżynierów i techników. W eksperymentach przy akceleratorze LHC (ang. Large Hadron Collider) biorą udział kilkunastoosobowe grupy fizyków z Akademii Górniczo – Hutniczej, Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie oraz Instytutu Problemów Jądrowych w Świerku, Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Fizyki i Instytutu Systemów Elektronicznych Politechniki Warszawskiej. Grupy te są odpowiedzialne za projektowanie, budowę i oprogramowanie istotnych części detektorów. Polski wkład w eksperymenty LHC jest znaczący. Efekty tego ogromnego doświadczenia widoczne będą jednak w 2008 roku.

W trakcie szkolenia, w największym na świecie laboratorium cząstek elementarnych, nauczyciele uczestniczyli w wykładach, ćwiczeniach, zajęciach laboratoryjnych, zwiedzali aparaturę pomiarową i mogli porozmawiać z naukowcami światowej sławy. Najważniejszym

jednak aspektem tego szkolenia była możliwość „dotknięcia” fizyki, która rozwija się w tej chwili. Ważne jest to, że badania realizowane w CERN, z założenia nie mogą być prowadzone w celach militarnych, a poza tym wszystkie odkrycia są powszechnie udostępniane. Potencjał naukowy, jaki koncentruje się w tym laboratorium skutkuje wieloma odkryciami, które wykorzystuje się powszechnie w świecie. System WWW (bez którego obecny Internet nie dałby możliwości przeglądania witryn) został stworzony właśnie w CERN na użytek tej instytucji, ale wkrótce znalazł powszechne, ogólnościatowe zastosowanie.

Głównym, choć odległym celem projektu „Polscy nauczyciele fizyki w CERN” jest wzrost zainteresowania uczniów naukami ścisłymi, szczególnie kierunkiem fizyki. Jak powiedział odpowiedzialny za kurs szef zespołu szkoleniowego w CERN Mick Storr, najważniejszym zadaniem nauczyciela po tym kursie będzie przekazanie uczniom wiedzy o tym, co widzieli i czego się dowiedzieli w Genewie. Ma im to pomóc zrozumieć fizykę i zachęcić do dalszego jej poznawania oraz innych nauk ścisłych. – Naukowiec patrzy na fizykę ze szczytu góry, na którą wspinał się długo i mozolnie. Teraz patrzy na wszystko z góry i odsłania się przed nim wspaniały świat odkryć i zagadek. Dla ucznia – fizyka – to pionowa ściana, pod którą stoi i na którą bardzo trudno mu się wspinać. Wy możecie być dla nich pilotami helikop-

terów, którymi zabierzecie ich na wybieżkę nad szczyty, żeby też mogli zobaczyć ten świat nauki – tłumaczył Storr. – O prowadzonych tutaj badaniach oraz najnowszych zdobyciach techniki powinni się dowiedzieć wasi uczniowie – zachęcał.

Za uczestnictwo w kursie podziękował pedagogom sekretarz generalny CERN, Maximillian Metzger. – Chcę wam pogratulować dobrego wyboru i decyzji, aby tu przyjechać. CERN jest miejscem szczególnym dla fizyki, zwłaszcza dla fizyki wysokich energii. Prowadzone są tu badania na najwyższym poziomie – przekonywał. Jak dodał, polska grupa przyjechała do Genewy w ciekawym momencie, w ostatniej fazie przygotowań do uruchomienia ogromnych eksperymentów, unikalnych w skali świata. – Pokazanie wam tych przygotowań leży w interesie CERN i całej nauki, ponieważ to właśnie na was, nauczycielach, spoczywa ogromna odpowiedzialność za przygotowanie młodych ludzi, z których spora część będzie w przyszłości badania te kontynuować – podsumował.

Organizatorzy mają nadzieję, że pedagodzy wrócą do CERN – u ze swoimi kolegami – nauczycielami oraz uczniami, by też i inni mogli zobaczyć tak unikalne eksperymenty, jakie prowadzi się w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (Genewa, Szwajcaria). Pani Danuta Stanek jest pełna optymizmu. Kto zatem pierwszy zgłosił się po jej wiedzę i niebagatelne doświadczenia?

**Adam Grudzień**



# Odpust w Piotrkowicach

Odpust w Piotrkowicach to święto, które od niepamiętnych lat słynie w regionie świętokrzyskim. Przypada na dzień 8 września, w Uroczystość Narodzenia Najświętszej Marii Panny, obchodzoną było już w połowie VI wieku. Powstało prawdopodobnie w Syrii, gdy po Soborze Efejskim kult maryjny w Kościele przybrał zdecydowanie na sile. Wprowadzenie tego święta przypisuje się papieżowi św. Syriuszowi I, w 688 roku. W Polsce ma ono tradycyjną nazwę Matki Boskiej Siewnej, wynikające z dawnego zwyczaju, że dopiero po tym święcie i uprzątnięciu pól brano się do orki i siewu. Lud chciał, aby najpierw rzucone w ziemię ziarno pobłogosławiła Boża Rodzicielka. Do ziarna siewnego mieszano ziarno wyłuskane z kłosów, które wraz z kwiatami i ziołami zostało poświęcone w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej, co miało zapewnić dobry urodzaj i przyszłoroczny zbiór... O cudach związanych z Klasztorem w Piotrkowicach, głośno jest w szerokim świecie od kilku stuleci i chyba nikt nie wątpi, że jest to miejsce szczególne. Nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, aby uroczystościom odpustowym towarzyszyła niepogoda. Potwierdziło się to również w bieżącym 2007 roku, kiedy to od kilku dni padało, a temperatura powietrza znacznie się obniżyła. Również w nocy z 7 na 8 września, nad niemal całym krajem przewalały się ciężkie, deszczowe chmury a wiatr huczał, wywołując niepokój

wśród uczestników porannych pielgrzymek do piotrkowickiego Loretto. Jeszcze rano niebo przysłonięte było szarą powłoką, ale w miarę upływu czasu chmury rozstępowały się po to, aby na czas uroczystej Sumy przybrać kształt bielutkich, niemal wiosennych obłoków, z za których, na błękitnym firmamencie co chwilę ukazywało się jaśniejące słońce, które ciepłymi, złocistymi promieniami ogrzewało i radowało ludzi modlących przed połowym ołtarzem. Po południu niebo zamknęło się i przez kilka kolejnych dni deszcze chłostały wypaloną sierniowymi upałami ziemię... Mszę świętą celebrował ks. biskup Kazimierz Gurda, wspólnie z ojcem prowincjałem Szczepanem Praśkiewiczem i o. Melchiorem Wróblem proboszczem parafii p.w. Zwiastowania N.M.P. w Piotrkowicach. Wraz z nieprzebraną rzeszą wiernych z całej okolicy, modlili się przedstawiciele władz samorządowych gminy Chmielnik z burmistrzem Jarosławem Zatorskim i jego zastępczynią Bożeną Stępień. Nie zabrakło radnych Rady Miejskiej, sołtysów, nauczycieli i wychowawców młodzieży. Pod samym murem domku loretańskiego przyklęknął profesor Stanisław Żak i pogrążony w zadumie, szeptał słowa cichej modlitwy. Najwspanialej prezentowały się jednak wiejskie gospodynie, ubrane w ludowe stroje, z dumą zerkające na własnoręcznie wykonane dożynkowe wieńce, tworzące szpaler

wiodący do ołtarza. Tam, u podnóża Stołu Ofiarnego, w czarnych uniformach i pozłocistych hełmach, przeżyli piersi strażacy z pocztów sztandarowych Ochotniczych Straży Pożarnych... Ksiądz biskup Kazimierz Gurda rozpoczynając homilię zwrócił się do zebranych słowami; - „Księżo dziękuję, Drodzy Ojcowie i Bracia Karmelici - gospodarze tego Sanktuarium, Drodzy Bracia w Kapłaństwie, Szanowni przedstawiciele władz samorządowych! Kochani pielgrzymi, siostry i bracia, czciciele Matki Bożej, chciałbym Wam podziękować za przybycie i kontynuowanie pięknej tradycji pielgrzymowania do tego miejsca, w którym swoimi łaskami słynie Matka Boska Loretańska. Zgromadziliśmy się tutaj, bo pragniemy świętować uroczystość Jej narodzenia i wyjawić przed Bogiem naszą radość i wdzięczność...” W dalszych słowach ks. biskup mówił o Maryi, jako ozdobie rodzaju ludzkiego i darze oraz znakiem błogosławieństwa, jakim Bóg pragnął obdarzyć całą ludzkość. - „To ją zapowiadał prorok Micheasz, że porodzi Zbawiciela Świata, który będzie Pasterzem i przyniesie pokój całemu Światu. Przez Nią przyszło błogosławieństwo dla człowieka. To Ona przez swoje narodzenie chce nam powiedzieć, że jest Tą, która przynosi Tego, dzięki któremu możemy być szczęśliwi i nie musimy szukać, gdzie indziej, źródła naszego szczęścia”, podkreślił biskup Kazimierz Gurda. Wiele słów poświęcił również zagadnieniu macierzyństwa i ojcostwa, które są wielkim darem Boga, przez które mężczyzna i kobieta mogą realizować siebie... Nawoływał do tworzenia cywilizacji życia i miłości. Zwracając się do rolników prosił o dziękowanie Panu Bogu za tegoroczne zbiory, których symbol stanowią utkane z ziaren zbóż, owoców i warzyw, dożynkowe wieńce... Pięknymi elementami uroczystości była procesja, poświęcenie ziaren zbóż przeznaczonych do tegorocznego siewu oraz poświęcenie odnowionej figury Matki Boskiej Loretańskiej i Krucyfiksu w kościele. Ładnie zaprezentował się zespół „Karmel”, orkiestra dęta z Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego w Chmielniku oraz młodzież z Piotrkowic służąca przy Ołtarzu.

Waldemar Kwiatkowski





# Ludwik Królikowski z Piotrkowic

**Ludwik Królikowski z Piotrkowic zapomniany socjalista utopijny (1799-1878) w 175 rocznicę powstania listopadowego na podstawie notatek ręcznych Kazimierza Bieleckiego.**

Ludwik Królikowski urodził się 16 VIII 1799. Był synem Józefa Królikowskiego i Jadwigi Sikorskiej. Ojciec Józef był czynszownikiem hr. Tarnowskiego z majątku Tarnoskała. Był bednarzem, jako jedyny z Piotrkowic umiał się podpisać.

Ludwik uczęszczał do klasztoru bernardynów na nauki elementarne, następnie do szkoły wydziałowej w Kielcach pod nadzorem księży komunistów, prowadzili oni od 1724 r. seminarium duchowne.

Uczył się z przyszłym księdzem Piotrem Ściegiennym. W 1823 r. zapisał się na Uniwersytet Warszawski - wydział budownictwa i miernictwa. Po roku wstąpił jeszcze na wydział administracji. Po pracy magisterskiej na temat: „Rozbiór krytyczny opisu statystycznego Prus” zdał egzamin 27 IX 1827 r., stając się magistrem administracji. Był też słuchaczem innych wydziałów. Studiował m. in. dzieła z fizyki, chemii, nauk przyrodniczych, historii kościoła, filozofii. Opracował rozprawy: „Zasady ekonomii politycznej, wpływ na podział bogactw i moralność narodu” 1825 oraz „Zdolności człowieka i ukształcenie moralne”. Materialistyczne tłumaczenie zjawisk (z teorią poznania) łączył z głęboką wiarą. W niej widział rozwiązania kwestii społecznych

Brał udział w „Schadzkach patriotycznych” 1823-1827. W kraju panował wtedy terror i nadzór policyjny caratu. Nadchodziły wówczas do nas hasła rewolucyjne z Francji. W 1827 Królikowski wyjechał do Paryża.

W kraju dojrzywała idea rewolucji narodowej i społecznej - oddano ziemię chłopom, uwłaszczono bezrolnych, zlikwidowano folwarki.

Królikowski wrócił w 1831 r. do kraju. Przesiąknięty rewolucyjnymi dążeniami i utopijną myślą społeczną Saint-Simo-

na, zapowiadającą nowe chrześcijaństwo i roztaczającą wizję doskonałego społeczeństwa, zaprawiony w krytyce feudalnego ustroju został 10 VI 1831 przyjęty do „Towarzystwa Patriotycznego” i do redakcji „Gazety Polskiej”, gdzie propagował te hasła.

Wrócił do Paryża z żoną i dziećmi. W latach 1840-1847 próbował stworzyć ośrodek działalności utopijno - socjalistycznej.

Krytyka ówczesnego społeczeństwa i utopijna wizja przyszłości sprawiły, że ponownie próbował zjednoczyć przedstawicieli myśli utopijno - socjalistycznej.

Wytkano Królikowskiemu brak programu na przyszłość. On krytykował uwłaszczenie chłopów. Był za wspólnotą pracy. W 1848 opowiedział się za powstaniem (rewolucją burżuazijną) we Francji. Popierał ideę społeczeństwa bezklasowego. Królikowski założył „Towarzystwo Ikaryjskie” - tworzenie wspólnot, wykup ziemi pod uprawę i zakłady przemysłowe - Teksas Illinois w USA.

W latach 1849 - 51 przewodził Ikaryjczykom we Francji, snuł komunistyczno- utopijne teorie. Opublikował manifest w „Le populaire”.

Nastąpiło niepowodzenie wspólnot Ikaryjskich, Królikowski był osamotniony po zerwaniu z nimi. Wydał książkę „Zbawienie ojczyzny celem naszym”. Uważał, że naród żydowski i Słowianie są wybrani, powołani do roli apostołskiej. W 1877 roku udał się do Nowego Jorku, gdzie mieszkała jego córka.

Zmarł w 1878 (lub 1881) roku.

**Opracował Kazimierz Bielecki do „Echa Szkoły, nr 7, 2007.**

Źródło: Jan Turowski „Utopia społeczna Ludwika Królikowskiego” 1799-1878, inst. Wyd. Pax

## Grupy młodzieżowe

# Obiecujący początek pierwszej rundy

**Sezon 2007/2008 dla młodych piłkarzy Zenitu rozpoczął się nieco później ze względu na wakacje i początek roku szkolnego, ale rozgrywki nabierają tempa. Juniorzy, trampkarze i młodzicy liczą na wysokie miejsca w ligowych tabelach mając ku temu realne szanse.**

Znakomicie rozpoczęli rundę jesienną juniorzy starsi grający w świętokrzyskiej lidze wojewódzkiej. Na inaugurację pokonali na wyjeździe Pogoń Staszów 1:0 i u siebie GKS Nowiny 3:1. Trener Jarosław Nowak ma do dyspozycji aż 4 roczniki chłopców urodzonych w latach 1989 -1992. Dla wszystkich piłkarzy jest to już 5 sezon gry w klubie. Choćby i z tego względu jest w czym wybierać i komu rywalizować o miejsce w wyjściowej jedenastce. Na dodatek kilkunastu z nich grało z powodzeniem w turnieju „Piłkarska kadra czeka” gdzie dopiero w zawodach międzywojewódzkich doznali pierwszej i jedynej porażki, z jak się później okazało najlepszą w Polsce Tomasovią Tomaszów Lubelski.

Tymczasem rozwiązano juniorów młodszych prowadzonych przez Marcina Hanczkę, a wcześniej przez 3 lata przez Radosława Ozóga. Wielu obiecujących graczy zawiesiło buty na przysłowiowym kołku. Czy za 2 lata nie wytworzy się rocznikowa luka, po której trzeba będzie tworzyć zespół niemal od początku? Scenariusz taki był już wielokrotnie przerabiany, choćby 3 lata temu.

Od zwycięstwa u siebie z Naprzodem Jędrzejów 3:1 zainaugurowali walkę o wysoką lokatę trampkarze starsi rocznika 1993 i młodszy. Wśród podopiecznych Radosława Ozóga znajdują się chłopcy z klas drugich gimnazjum, ale też uczniowie jeszcze szkoły podstawowej. Swoisty konglomerat siły fizycznej i słabości dziecięcej. W zespole wyróżniają się kadrowicze powołani na zgrupowanie do Łopuszna: Piotr Rogala i Wojciech Gulas (szóstoklasiści) oraz mający wkrótce szansę na debiut w kadrze wojewódzkiej Maksymilian Szczurkiewicz (druga klasa gimnazjum). Tym ostatnim zainteresował się znany w regionie trener **Jacek Pawlik**.

Największą niewiadomą stanowią debiutujący w młodzikach młodszych chłopcy rocznika 1995 i mł. Trener Sebastian Srokosz po kilku treningach nie może jeszcze znać dobrze możliwości swoich podopiecznych, ale jak sądzimy powalczą z nimi o jak najwyższe cele. Pracy przed nim dużo, potrzeba czasu i sporej dozy optymizmu i cierpliwości. Na inaugurację młodzicy zremisowali bezbramkowo na wyjeździe ze Zdrojem Busko, mając rzut karny i jeszcze kilka okazji do odniesienia pierwszego zwycięstwa. Wrócili jednak weseli i już bardziej ufni we własne umiejętności.

(ag)

## Klasa okręgowa

**Na fotelu lidera**

19 sierpnia rywalizację w świętokrzyskiej klasie okręgowej grupy drugiej rozpoczęli piłkarze Zenitu. W zgodnej opinii znawców tej klasy rozgrywek, to jeden z faworytów do awansu czwartej ligi grupy II. W związku z reorganizacją awansują aż 3 zespoły, a czwarty może liczyć na baraże.

**Zenit – OKS Opatów 1:0 (0:0), Tomczyk 87.**

Zenit: Czaja – Cielibała, Pająk, Zamojski –Waluś (75.Ra-dwański), M. Nędza (82.D.Nędza), Bracisiewicz, Tomczyk, Drozdowski (88.Rak) – Gulas (61.Makówka), Rosołowski.

Na 3 minuty przed końcem meczu Mariusz Tomczyk wygrał pojedynek biegowy ze stoperem gości, uprzedził wybierającego bramkarza i lobem skierował piłkę do siatki. Było to zwieńczenie piłkarskiego przysłowia o niewykorzystanych sytuacjach. A tych, opatowianie stworzyli kilkanaście w całym spotkaniu. Grali płynnie, dobrze zorganizowani w polu gry, pomysłowi w konstrukcji i tragiczni w wykończeniu akcji. Kilku naszych futbolistów raziło brakami treningowymi –motoryką nieomal wakacyjną. Szybkość startowa, wytrzymałościowa –daleka od normy. Na każdym treningu był przygotowany do zajęć trener. Gdzie w tym czasie byli niektórzy piłkarze? Warto odnotować debiut świeżo upieczonego 18 –latka Pawła Makówki, który wszedł na boisko w 61 minucie i powrót do zespołu po dłuższej przerwie Norberta Gulas.

**LZS Samborzec –Zenit 2:3 (1:0), Zadorski 62, Bracisiewicz 70, Rosołowski 86.**

Beniaminek z Samborca dwukrotnie obejmował prowadzenie i dwukrotnie chmielniczanie doprowadzali do remisu. Zagraли znacznie lepiej niż w inauguracyjnym spotkaniu i już w pierwszej odsłonie powinni prowadzić. Gospodarze braki techniczno –tacticzne nadrabiali wolą walki i ambicją. Pierwszego gola w rundzie jesiennej dla Zenitu strzelił Norbert Zadorski, będąc na wolnej pozycji lobował bramkarza. Ponownie do remisu doprowadził Mateusz Bracisiewicz przytomnie dobijając piłkę w polu karnym. Podobnie zachował się Robert Rosołowski w końcówce meczu. Kim jest Osman, który wszedł na boisko w 85 minucie za Michała Nędzę? – zastanawiali się nieliczni kibice z Chmielnika. Cieszy drugie miejsce w tabeli za Spartą Kazimierza Wielka i

komplet punktów. – Awansujemy! Będziemy grać lepiej, gdy wejdziemy w rytm meczowy – zapewniają młodzi gniewni. My wątpliwości nie mamy żadnych, wierzymy w ich talent i drzemiące w nich spore piłkarskie możliwości.

**Zenit – GKS Świniary 6:1 (0:0)**

Zenit: Czaja – Rak (46.Drozdowski), Pająk, Waluś, Cielibała, M. Nędza, Bracisiewicz (50,D.Nędza), Tomczyk (73.Osman), Zamojski – Zadorski, Gulas (46.Rosołowski).

O pierwszej połowie należałoby szybko zapomnieć. Było szaro i bezbarwne. W drugiej goście nieoczekiwanie objęli prowadzenie i nasi rozpoczęli szturm na bramkę słabnących z każdą minutą rywali. Wystarczyło 4 minuty, aby odwrócić losy meczu. W 55 minucie Norbert Zadorski wtoczył piłkę do bramki po tym, jak mijala w polu bramkowym kolejnych piłkarzy GKS. Dwie minuty później Robert Rosołowski główką z klasycznym padem podwyższył wynik po idealnym dośrodkowaniu Mateusza Walusia z prawej strony. W 59 minucie Zadorski uderzył po tzw. długim rogu i było 3:1. Jak trafnie zauważył jeden z kibiców, wtedy do głosu doszli chłopcy z „bloków”. Powtórzyli wyczyn kolegów z przed kilkunastu minut. W 68 minucie kapitalnym strzałem lewą nogą z 17 metrów popisał się Tomasz Zamojski, po którym piłka wylądowała w samym „okienku”. Dwie minuty później technicznym uderzeniem na 5:1 podwyższył Damian Nędza, a w 72 wynik spotkania ustalił Kamil Drozdowski, mijając po drodze dwóch rywali w polu karnym. – Zaczęła się radosna twórczość – podsumował drugi z kibiców patrząc jak nasi piłkarze z uśmiechem marnują kolejne „setki”. Po długiej nieobecności na stadionie Zenitu widzowie zobaczyli za to, tańiec zwycięstwa lidera grupy drugiej.

Po zakończeniu sezonu z zespołu odeszli: Wiesław Francuz (Naprzód Jędrzejów), Michał Puchała (Piaskowianka Piaski), Krzysztof Trela (Lubrzanka Kajetanów), Michał Krzemieński (Gród Wiślica) i Dariusz Sałaj. W odwodzie trener Piotr Idzik ma do dyspozycji utalentowanych juniorów, z pośród których 18 –latkowie Marcin Czaja i Karol Cielibała znaleźli miejsce w podstawowej jedenastce, a debiut zaliczył ich rówieśnik Paweł Makówka.

(ag)

Miesięcznik społeczno-Kulturalny

**„NOWY KURIER CHMIELNICKI”**

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury,

ul. Słarobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (0-41) 354-23-97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny

- Jarosław Banasik tel. 0602 475-194, Jan Rękas, Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień.

**Skład i druk:** Zakład Małej Poligrafii Wiktor Nowakowski, Kielce  
**Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.**

**ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!**e-mail: [nowykurier@poczta.onet.pl](mailto:nowykurier@poczta.onet.pl)



zdjęcia: J. Banasik

# Odpust w Piotrkowicach



zdjęcia: W. Kwiatkowski



# Z wizytą w Blace



# Goście z Serbii





**Zdzisław Borek  
i Anna Wrzesień**



**Jan Słomka**



**Szyszczyce**



**Chomentówek**



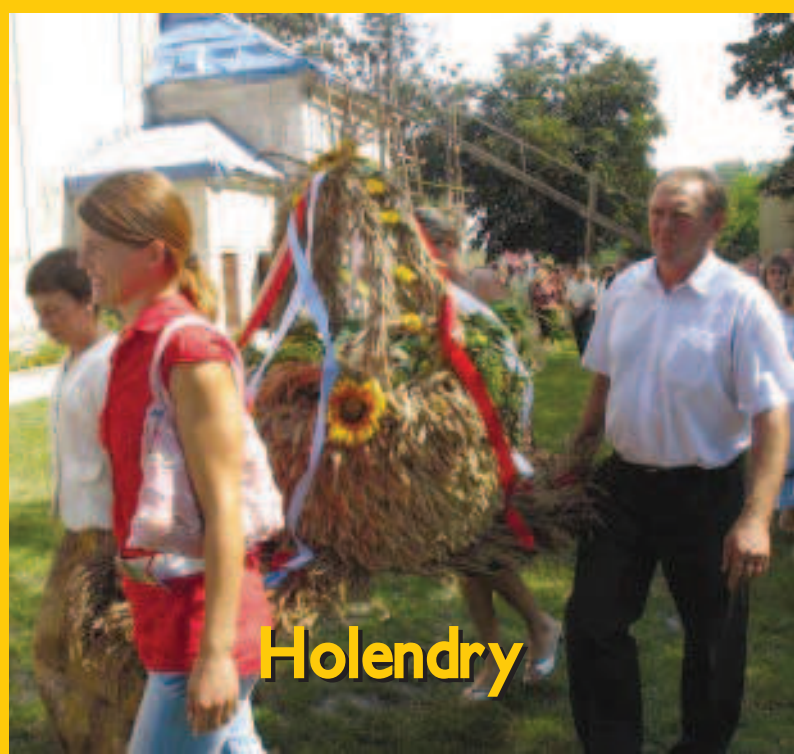
**Jasień**



**Chmielnik**



**Celiny**



**Holendry**



**Suchowola**



**Suliszowice**



**Suskrajowice**



**Zrecze Duże**



**Zrecze Małe**



**Wieniec z Szyszczyc**



**Teresa i Jan Łabędzcy**



zdjęcia: W. Kwiatkowski



**Zasiali górale...**

**owies, owies...**

zdjęcia: J. Banasik





**Zrecze Chałupczańskie**



**Lipy**



**Lubania**



**Minostowice**









**Piotrkowice**



**Przededworze**



**Sędziejowice**



**Śladków Mały**